

„Ostatki“ raty drugiej Pożyczki Narodowej

Jutro ostatni dzień wpłacania drugiej raty Pożyczki Narodowej. Dziś — w niedzielę — kasy banków i m. miejsc subskrypcji będą zamknięte.

Kto by więc jutro nie zebrał się do kasy nie powódował, ten straciłby kwotę subskrybowaną, co gorsza, wymagalby swe nazwisko z listy ochotniczej armii gospodarczej.

Przerwany lot eskadry polskiej

MOSKWA, 4. 11. Eskadra płk. Rayskiego z powodu panujących na odcinku Mińsk — Mohylew fatalnych warunków atmosferycznych została do zrzucenia ze startu do dalszego lotu, który miał się odbyć o godz. 11.15 czasu sowieckiego. W towarzystwie honorowej eskadry samolotów sowieckich, eskadra polska zatrzymała się na noc w Mińsku.

MOSKWA, 4. 11. Eskadra polska z płk. Rayskim na czele wyładowała w Mińsku o godz. 11.30 według czasu sowieckiego.

Przyłot do Moskwy spodziewany jest między godz. 17 a 18-tą.

Po drodze przewidziane jest jeszcze jedno lądowanie między Rosławiem a Smoleńskiem. Prasa zamieszcza wiadomość o locie eskadry polskiej na pierw-

szych stronach grubym drukiem. Sześć sowieckiej awiacji wyskowej Alksnis wystosował do płk. Rayskiego następującą depeszę:

„Do szefa polskiej aeronautyki wojskowej, płk. Rayskiego. Szczerze witam pana z okazji pańskiego przyjazdu na terytorium ZSRR. Wyrażam głębokie ubolewanie z niesprzajającej prognozy pogody według danych meteorologicznych i radzie odłożyć do jutra dalszy lot. Jeżeli zaś wskutek warunków atmosferycznych nie udało się wystartować również jutro, to czuję się w obowiązku zaproponować panu przerwanie lotu i wyjazd jutro wieczorem do Moskwy, by mógł pan zdażyć na paradę w dniu 7 listopada, na której byłbyśmy bardzo рады widzieć Pana i Pańskich towarzyszy. W tym celu wydaję polecenie by na stacji Mińsk przygotowano specjalny wagon do Pańskiej dyspozycji.“

szef sił powietrznych czerwonej armii — Alksnis.

Göring z pięściami na Dymitrowa

Brutalne sceny w procesie berlińskim

BERLIN, 4. 11. Dzisiejsza rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu zelektryzowała opinie stolicy Rzeszy.

Bydunek Reichstagu od rana otoczono posterunkami policji, sala wypełniona do ostatniego miejsca. Przybyli członkowie rządu Rzeszy i Prus.

Pierwsza sensacja była wiado-

mość, że Dymitrow, wykluczony na 3 rozprawy, zostanie dopuszczony na dzisiejsze zeznania ministra Goeringa.

O godz. 10.15 wchodzi na salę Goering w brunatnej koszuli bez żadnych odznak w asyście wyższych urzędników policji i przedstawicieli S. A. i S. S.

Cała sala, z wyjątkiem kompletu

sadzącego, powstaje z miejsc. Przedstawiciele prasy niemieckiej i widownia oddają ministrowi ukłon przez podniesienie ręki.

Min. Goering, rozpoczynając swe zeznania, podkreślił, że nie będzie się usprawiedliwiać wobec „holoty“, na której zeznaniach oparta została Księga Brunatna.

Chcąc zwalczać komunistów, nie

potrzebował podpałać parlamentu. Walkę z komunistami rozpoczął Goering już w początku lutego, zaraz po objęciu rządów. Pierwszą rzeczą po stwierdzeniu niezdolności policji kryminalnej, było wprowadzenie szturmu i sztafet ochronnych.

Tylko szturmomcom zawiadywać na leży, że komunisty nie zapanowali nad Niemcami.

„Gdyby do tego doszło — mówi minister — wy, panowie sędziowie i my wszyscy nie siedzielibyśmy tutaj na sali!“

Minister utrzymuje, że wszystkie akty terroru, przypisywane przez Księgę Brunatną narodowym socjalistom, dokonane zostały faktycznie przez prowokatorów komunistycznych. Min. Goering twierdzi, że komunisty przygotowywali wówczas zamachy na obiekty publiczne oraz na czołowe osobistości.

Sad swój o komunistach Goering reasumuje w ostrych słowach, iż są to „pacholki katowskie o najpodlejszych sadystycznych zapachach, jakie kiedykolwiek gnęździły się w mózgach ludzkich“.

Przechodząc do omówienia wypadków krytycznego wieczoru, Goering stwierdza, że dziwno się iż zaledwie w kilka godzin po pożarze w Reichstagu, aresztowano z jeź, rozkaz wszystkich ważniejszych przywódców komunistycznych.

„Pewne kółka uważały to za dowód mego udziału w podpaleniu gmachu parlamentu. Tymczasem już w dniu 1 lutego wydałem rozkaz bacznego śledzenia przywódców komunistycznych, wiedząc, że komunisty przygotowywali jakąś akcję, zakrojoną na szeroką skalę“.

Goering podkreśla z naciskiem, że plan spalania kilku gmachów publicznych, co miało być sygnałem do wojny domowej, istniał rzeczywiście w kołach komunistycznych.

Nie ulega wątpliwości, iż van der Lubbe nie był sam sprawcą, a współuczestników jego należy szukać wśród komunistów.

W dniu krytycznym Koehnen i Torgler opuszczali ostatni gmach parlamentu. Wobec tego wydałem rozkaz aresztowania ich.

Nadprokurator Rzeszy Werner stawia min. Goeringowi pytanie, dotyczące memoriału Oberfohrna, który wskazywał rzekomo rzeczywistych sprawców pożaru Reichstagu, Goering stwierdza, że memoriał Oberfohrna, na który powołują się źródła naganiczne, jest sfałszowany. Mówiąc o przyczynach samobójstwa Oberfohrna, opisuje stosunki, jakie istniały pomiędzy Oberfohrnem a Hugenbergiem i twierdzi, że pod wpływem ambicji Oberfohrn dopuścił się nikczemnych intryg, co zostało ujawnione podczas rewizji, przeprowadzonej z polecenia Goeringa w jego mieszkaniu.

Rewizję tą zarządził Goering, kiedy się dowiedział, że Oberfohrn posiadał materiały, obciążające Hitlera.

Po złożeniu zeznań przez Goeringa jeden z oskarżonych, Dymitrow, zadał premierowi szereg pytań, utrzymywanych w ironicznym tonie. Między innymi zapytał, czy Goeringowi wiadomo, że „zbogdniczy światopogląd komunistyczny“ jest przyjęty, jako podstawa ustroju przez szóstą część świata, Z.S.S.R. utrzymuje stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z Niemcami, dzięki czemu wielu robotników niemieckich uzyskało pracę“.

Na pytanie to Goering odpowiada, że sprawy wewnętrzne państw obcych nie interesują go wcale.

Przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos, poczem sad postanowił wykluczyć Dymitrowa z udziału w rozprawie do wtorku 7 b. m., włącznie. Dymitrow zostaje usunięty z sali przez policję.

Incydent z Dymitrowem wyprowadza Goeringa z równowagi. Premier w najwyższym oburzeniu krzyczy za odchodzącym: „Będziesz się mnie jeszcze bał, lotrze, gdy wylądiesz z więzienia!“

LONDYN, 4. 11. Agencja Reutersa donosi z Berlina, że w momencie, gdy przewodniczący zakazał Dymitrowowi prowadzenia na sali sądowej propagandy komunistycznej, Dymitrow odpowiedział, że postępuje tak samo, jak i minister Goering, który rozwija propagandę narodowo-socjalistyczną.

Na oświadczenie to minister Goering zatrzęsł się z oburzenia i potrzaskując pięściami, obrzucił Dymitrowa szeregiem obelg.

Dymitrow odpowiedział na to ironicznym uśmiechem.

Goering miał na to wykrzyknąć: „Kpie sobie z Rosji, obchodzą mnie tylko komunistyczni zbrodniarze z zagranicy, którzy podpalili Reichstag“.

Rozdział referatów w komisji budżetowej Sejmu

Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Byrki pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, poświęcone przesłanemu wczoraj przez Sejm budżetowi Państwa na rok 1934/35.

Na posiedzeniu tem dokonano rozdziału referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego.

Referaty te rozdzielono w następujący sposób:

Budżety Prezydenta Rzplitej i N.I.K. objął poseł Czuma.

Sejmu i Senatu — poseł Wierzbicki.

Prezidium Rady Ministrów — poseł Brzozowski.

M.S.Z. — poseł Walewski.

M.S. Wojsk. — poseł Polakiewicz.

M.S. Wewn. — poseł Paczek.

Skarbu — poseł Holyński.

Sprawiedliwość — poseł Seydler.

Przemysł i Handel — poseł Czerwik.

Komunikacja — poseł Starzak.

Rolnictwo — poseł Strojnowski.

Oświata — poseł Zdzisław Strojowski.

Opieka społeczna — poseł Sołtys.

Emerytury i Renty — poseł Wagner.

Długi państwowe i monopole — poseł Hutten-Czapski.

Budżet przedsiębiorstw ministerstwa opieki — poseł Dybowski.

Rzesze budżetów przedsiębiorstw objeli odpowiedni sprawozdawcy

poszczególnych części preliminarza.

Budżet Funduszu Pracy objął poseł Sowiński.

Kwaterunku wojskowego — poseł Sanojca.

Budżety Funduszy Ministerstwa Skarbu (kredytowego, rozbudowy miast i terenowego) — poseł Wojciechowski.

Budżet funduszu Rady Spółdzielczej — poseł Holyński.

Fundusz eksportowy — poseł Czerwikowski.

Fundusze Ministerstwa Komunikacji — poseł Śrzednicki.

I wreszcie budżet Funduszu Odrobowego Reformy Rolnej — poseł Kamiński.

Referat generalny budżetu i ustawy skarbowej objął poseł Miedziński.

Na tem posiedzenie komisji zostało zamknięte.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się prawdopodobnie 11 grudnia. Ewentualny ten termin brany jest pod uwagę ze względu na konieczność dania referentom czasu na przygotowanie sprawozdań.

Zgodnie z przewidywaniami, sesja sejmowa będzie odroczona na dni 30, dekretu zaś o odroczeniu spodziewać się należy ze względu na dzisiejszy dzień świąteczny, dopiero na początku bieżącego tygodnia.

Nagły zgon rzeźbiarza Gruberskiego

Wczoraj w południe po wyjściu z kawiarni IPS zastał nagłe na ulicy Królewskiej 55-letni Władysław Gruberski, znany rzeźbiarz. Przeniesiony do bramy zmarł skutkiem aneurysmu serca.

S. p. Gruberski był cenionym rzeźbiarzem, czynnym do ostatnich

chwil życia. Specjalnością jego były portrety plakatowe w brzozi: sportretował w ten sposób wszystkich sławnych ludzi współczesnych.

On też projektował popularną odznakę pilota.

Wyrok śmierci na parę morderców

Maliszowa ulaskawiona — Malisz został stracony



Maria Maliszowa.



Jan Malisz.

KRAKÓW, 4. 11. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Nadszedł ostatni dzień procesu. Ostatni może ranek w życiu Maliszów.

Zjawili się na sali podobnie jak wczoraj i przedwczoraj. On gładko uczesany, wygolony, ona w jasnym płaszczu, zgrabnie podtrzymywany drżąca ręka. Niczem zasadniczo nie różnią się wyglądem od pierwszych chwil, kiedy tu zasiedli. A jednak...

Pierwszy dzień, kiedy żona mówiła o swojej winie, gwałtowne drawki wstrząsały jego ciałem. Młotami konwulsjami zrywał się z ławy raz po raz. A wtedy przebieg daleko jeszcze było do dnia wyroku. Obecnie, gdy stoi w obliczu śmierci, nie widzimy u niego tych szaleńczych wstrząsów. Wychnął, zapadły się policzki, oczy świecą niezdrowym ogniem, wpatrzony w jej twarz. Nie zmienia się i ona.

Od pierwszej do ostatniej chwili neruchoma, jakby skamieniała. Twarz tylko zmniejszała się, nabierała jakiegoś ziemistego, strasznego koloru. Siedzą oboje na długiej ławce, siedzą na obu jej brzegach, dziel ich kilka metrów. Na tej przestrzeni odbywa się jakaś wymiana myśli i uczuć. Zaledwie jedno z nich zapięło się, zaledwie padnie na twarz cień smutku, czy zdumienia, a już płyną ku niemu z drugiego końca ławy słowa pociechy i zapewnienia o wiecznej miłości, która idzie poprzez życie ku śmierci.

Rozlega się, jak zwykle, dzwonek. Wchodzi na salę trybunał. Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu do ostatniego słowa. Wśród niesłychanego napięcia następuje moment o niebyszym napięciu dramatycznym. Wstaje Malisz, chwytając krokiem podchodząc przed stół sędziowski i stoi nieruchomo.

Miała długie chwile, sekundy, jak by wieki. Po chwili rozlega się głos zdławiony łzami.

— Wysoki sędzie! Pan prokurator powiedział, że jestem mordercą.

oan dr. Aschenbrenner powiedział, że jestem chory i nieszcześliwy, pan profesor Jankowski powiedział, że jestem osychopata i aktorem. Wszystko to jest prawda. Aktorem byłem przez całe życie, grąłem we dnie i w nocy. Teraz nie gram przed wami komedii.

Uwierzcie mi, że nie gram teraz i że to nie jest komedia. Błagam was panowie, darujcie życie żonie. O sobie nie mówię, bo ja nie żyję już dawno.

Już wtenczas, jak zdałem sobie sprawę z tego, że zabiłem 6 osób — 6 osób zabiłem: matkę zabiłem, zabiłem ją. Wtenczas już przestałem żyć. Teraz zrobić ze mną, co chcecie, duszy we mnie już nie ma. Tylko jej darujcie życie. Zrozumcie, że ona nic nie jest winna. Uwierzcie mi. Trup was prosi. Darujcie jej życie, niech ona żyje, niech ona żyje. Spotkałem ją na drodze życia. Gdybym spotkał kogo innego, nie doszłoby do tego. Wdźcie, jak mnie kocha. Tak mnie kocha, że kłamie, aby razem ze mną wisieć. Mieście nad nią litość. Ona mnie tak kocha, że dla mnie wszystko potrafi zrobić, ona dla mnie wszystko zrobiła, ona dla mnie bez zastanowienia, wyskoczyłaby przez okno, gdybym jej kazał, nie pytając po co i naco?

Nie dziwicie się, że ona wie na siebie przyjmuję. Błagam Was, mieście litość nad nią. O nie nie proszę, niczego więcej nie chce. Ja już nie żyję, ja jestem trupem. Nie nie chce więcej.

Malisz pochyla głowę i drżący cały odwraca się i idzie z powrotem na ławę oskarżonych.

Gdy żona przechodzi kolo niego, chwytła ją za rękę, całuje w dłoń, a z oczu jego płyną łzy.

Przed stołem staje Maliszowa. Stoi wyprostowana i donośnie głosem, w którym nierzadko słychać nutę żalu, mówi:

— Wysoki sędzie. Głównym winowajcą nie jest mąż, tylko ja. Nie dlatego, że ja strzelałam, że ja biłam, że popełniłam szereg rzeczy,

o które, on jest obwiniony, ale dlatego, że ja to wszystko obmyślałam, ja byłam tym moralnym bodźcem, który pchnął mego męża do zbrodni. Ja miałam na niego taki wpływ, że mogłam mu nawet zabronić myśleć o takich rzeczach. Wiem, że popełniłam rzecz straszną, że popełniłam rzecz potworną, że człowieka, którego kochałam nad życie pchnęłam do zbrodni, że zrobiłam z mego zbrodniarza. I dlatego każda kara, jakakolwiek mnie spotka, jest słuszną i sprawiedliwą. O jedno tylko proszę. Mieście litość nad nim. On jest chory, ja jestem zdrowa, ja w całej pełni odpowiadać mogę za to, co zrobiłam. W takiej mierze on właśnie odpowiadać nie może. Tylko ja mogę. On tylko dla mnie i przemennie został zbrodniarzem.

Oskarżona wraca na miejsce. Przewodniczący ogłasza przerwę w rozprawie na kilkadziesiąt minut. Eskortą wyprowadza oskarżonych do poczekalni, gdzie po raz pierwszy od chwili, gdy znaleźli się na sali, pozwolono im siedzieć razem. Siedzą obok siebie, obejmują się i wlewają potoki łez.

Sad udaje się na naradę.

Na sali nastrój zdenerwowanego oczekiwaną wzrasta w miarę jak naradą się przewlekła.

Wreszcie dzwonek.

Sad ogłasza wyrok, skazujący oboje Maliszów na śmierć przez powieszenie.

Depesza gen. Oostermanna do Marszałka Piłsudskiego

Przy opuszczeniu granic Polski gen. Oosterman, naczelny wódz wojsk fińskich, skierował do marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych, na ręce w. i. c. ministra gen. Fabrycego depeszę treści następującej:

— Mam zaszczyt przesłać wraz z wyrazami wysokiego mego szacunku

Oskarżeni przyjęli wyrok zupełnie spokojnie. Po ogłoszeniu wyroku spoglądali na siebie z uśmiechem. Przewodniczący zwraca się do Maliszów z ostrzeżeniem:

— Panie Malisz niech się pan zachowuje przyzwoicie.

Zkolei następuje odczytanie motywów wyroku.

Obrona wysłała następujący telegram: Najdosłojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Podpisani obrońcy proszą o litość i łaskę, o dożywotnie choćby więzienie w miejsce kary śmierci, orzeczonej przez sąd doraźny w Krakowie dla Jana Malisz i Marii Maliszowej, wykołonej od 14 roku życia potrojnie niedosłzej samobójczyni, którzy do czynu ze skrupuła się przynajmniej i wykazaną niedzą tłumaczyli.

Maliszowie mieli zamiar kraść a nie mordować. Maliszowa dotąd nie karana, Malisz w więzieniu dożywotnym będzie miał możność ta lenty swoje artystyczne złożyć na ołtarz dożywołnej pokuty. Podpisani adwokat Aschenbrenner i Warnehaup.

Wczoraj w godzinach wieczorowych P. Prezydent Rzplitej Maliszową ulaskawił (zamieniając jej karę śmierci na dożywołne więzienie). Co do Malisz P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok wykonano.

Sw. Hubert w Spale

Leśnicy i myśliwi u P. Prezydenta Rzplitej

Dziś odbędzie się w Spale przy udziale P. Prezydenta Rzplitej uroczystość obchodu święta myśliwskiego św. Huberta.

Program uroczystości przewiduje m. in. złożenie hołdu p. Prezy-

dentowi przez Związek Leśników, dekoracje zasłużonych za zasługi, położone w dziedzinie łowiectwa, odsłonięcie pomnika wdzięczności Wskrzesicielowi tradycji święta św. Huberta, imprezy sportowe, oraz wspólny obiad.

Rodzeństwo szpiegowskie Aresztowanie brata Marii Martin

RYGA, 4. 11. Policja aresztowała w Dyneburgu urzędnika policyjnego, Karola Schulsa, brata aresztowanej w Finlandii pod zarzutem szpiegowstwa Marii Martin.

Schuls wyiera się udziału w akcji szpiegowskiej, lecz przy dal-

platać. Według doniesień dzienników, rewizja, przeprowadzona w jego mieszkaniu wykryła wiele obciążającego materiału, z którego wynika, że szpiegowska Marii Martin obejmowała również Łotwę, Litwę i Szwecję.

Dosadna odpowiedź opozycji

Mowa posła B. Miedzińskiego w Sejmie



Koncowym a zarazem fascynującym momentem piątkowego posiedzenia była cięta i niezmiennie przekonująca mowa generalnego referenta budżetu posła B. Miedzińskiego.

Krytyka budżetu na dzisiejszym posiedzeniu nie mogła być krytyką istotną; będziemy mieli ją do czasu w komisji i na plenum, gdy budżet wróci z komisji, gdy będziemy wiedzieli, nad czym dyskutujemy. Dzisiejsza dyskusja ma charakter zupełnie ogólny.

P. Posel Rybarski nie wróży dzisiejszemu systemowi rządzenia Rzeczypospolitej szans trwałości. Cała argumentacja, idąca w tym kierunku, mogłaby się znaleźć w „Gazecie Warszawskiej” w dziale: „Kto chce, niech wierzy”.

Nie wiem dlaczego mają być dla nas groźne jakieś rewolucje, czy to narodowa, czy rewolucja robotnicza, włościańska. Wy jesteście nie zmienne spokojni ludzie, to my jesteśmy rewolucjonistami, to my zrobiliśmy rewolucję w r. 1926 i potrafimy utrzymać to, cośmy w drodze rewolucyjnej zdobyli.

Od maja 1926 roku już nas trochę chęć bierze...

P. Stronicki St.: Żeby był Brześć! Jeżeli tylko będzie to potrzebne, to napewno będzie — i to właśnie nam gwarantuje stabilizację. Nie po to, żeby wam robić przykrość, ani nie po to, żeby nam to robiło przyjemność, ale, jak powiedział kiedyś p. prezes Ślask, dla osadzenia na miejscu anarchii. I to mi przynosi mi krajowi, że bierzemy na siebie odpowiedzialność.

Panowie reprezentują zamierzeń te czasy. Panowie słuchają jako punkcie wyjścia w r. 1748, bo w tym roku wydane zostało dzieło „Montesquieu”. Panowie nam mówią rzeczy, które nie są groźne. Jakże były rewolucje od czasu wielkiej wojny europejskiej? Pół wieku w roku 1926, Mussolini przedtem w 1922, Hitler... to, co panowie nazywają prądem faszystowskim, niesłusznie zresztą, bo tę prąd różni się między sobą.

Nie słyszałem, aby towarzysze panów (zwiracając się do lewej strony Izby) zrobili jakąś rewolucję. Przeciwnie, wszędzie panowie reprezentują w polityce kierunek solidaryzmu — to znaczy panowie z p. Rybarskim zupełnie solidaryzm występują przeciwko temu (wesołość w centrum). Więc solidaryzm, konserwatyzm utrzymywania rzeczy, które były aktualne 100 lat temu. Mówicie więc panowie z nami, jako zachowawcy z rewolucjonistami.

System, jak system. Gdybyśmy dostali od pułkownika Ślaska rozkaz, żebyśmy wyłożyli mowę opozycyjną z tego miejsca i gdyby to i tak było w interesie Państwa, mowę krytykującą obecny stan rzeczy, to byłaby to mowa prawdopodobnie mocniejsza, niż p. Niedziałkowski mógłby ją wygłosić. Więc solidaryzm, konserwatyzm utrzymywania rzeczy, które były aktualne 100 lat temu. Mówicie więc panowie z nami, jako zachowawcy z rewolucjonistami.

System, jak system. Gdybyśmy dostali od pułkownika Ślaska rozkaz, żebyśmy wyłożyli mowę opozycyjną z tego miejsca i gdyby to i tak było w interesie Państwa, mowę krytykującą obecny stan rzeczy, to byłaby to mowa prawdopodobnie mocniejsza, niż p. Niedziałkowski mógłby ją wygłosić. Więc solidaryzm, konserwatyzm utrzymywania rzeczy, które były aktualne 100 lat temu. Mówicie więc panowie z nami, jako zachowawcy z rewolucjonistami.

Niewątpliwie zdarzyło się w roku 1933 w tym, czy innym powiecie, że starszy posterunkowy Pietruszka kopnął prośnią maciorę obywatela Pietruszka — ale czy panowie twierdzą, że przy każdym innym rzadzie i innych ustrojach wypadki się nie zdarzały? Na tem polegała pańów przykrość.

Co do cenzorów, to ich osobiste nie lubię. Cenzura, moim zdaniem, jest bardzo szkodliwa dla rządów naszego typu. Na dzisiejszym posiedzeniu jednak panowie nie mogą się tłumaczyć cenzurą.

Wiem, że p. poseł Rybarski jest człowiekiem o tak wielkiej wiedzy i talencie, że powiedział najgłębiej,

co panowie chcieli powiedzieć, a więc rzeczywiście rzeczywiście, panie kolego Niedziałkowski nie daje więcej możliwości, niż te, które wyczerpał. A było tego tak mało. Dobrze jest, gdy od czasu do czasu, panowie, którzy czytają prasę cenzurowaną, wysłuchają rzeczy bez cenzury.

Panowie nam mówili o systemie prowokacji. Panowie powoływali się na wielki autorytet, na młodzież z naszego obozu, na Legion Młodzieży. To nie jest wcale ważne. To są chłopcy, którzy nie skończyli jeszcze u nas uczyć. Ale żeby wodzić stróżów powtarzających rzeczy z organu młodzieży, jako stanowienie argumentu dla waszych przekonań?

Jeżeli panowie widzą w procesie samborskim dowód istniejącego systemu prowokacji, to trzeba uważać, że był przebieg procesu. To teoretyczna organizacja ukraińska wprowadziła prowokatora do policji i władze wyciągnęły z tego konsekwencje. Zarzucam władzom bezpieczeństwa i policji we Lwowie niewierność, że się dają na te rzeczy, dzięki temu bowiem akcja organizacyjna ukraińskiej odbywała się swobodnie. Metoda więc postępowania się prowokacją jest po stronie przeciwników.

Głosy z lewicy: Jak było w Brześciu? Tam panowie mieli do czynienia ze sprawą, w której winny, pomimo, że był funkcjonariuszem policji, został postawiony przed sąd i ukarany. Byłoby prowokacją, gdyby nie został postawiony przed sąd. Wiedzieliśmy, jaki to będzie żer dla wszystkich, ale nie cofnęliśmy się przed ukaraniem. Sady dla nielubianych przestępstw, niezależnie od tego, z której strony pochodzą, i dla karania tych przestępstw nie są w żaden sposób krepowane.

Jeżeli panowie weźmiemy Francję, Anglię czy Amerykę — to szczególnie — to tego rodzaju rzeczy widzimy w każdym kraju, przy każdym ustroju, tylko nie wszędzie są tak wyraźne i publicznie niszczone, jak u nas.

Mówili panowie, że przypisujemy te procesy wiejskie panom. Nie. To byłaby megalomania ze strony panów. To sprawa zjawisko niedzieli i gdyby tej niedzieli nie było, to i 20 tysięcy doskonałych agitatorów ze stronnictwa ludowego nicby nie zrobiło. Dopiero gdy to podłoże jest — najniebezpieczniejszy agitator potrafi wywołać zamęt.

Mówię przecież do polityków i zapytuję: czy było rzeczą celową, to coście robili w tych kilku powiatach w Małopolsce Wschodniej? Czy panowie myśleli, że zdobywając np. Ropczycę, zaprowadza tam Rzeczypospolitą?

Takie zjawiska, jak zajęcia w Ropczycach, w Rzeszowie, czy Łanach, dają nam tylko minusy. Dla pańów to jeszcze jest osłoda, że to jest moment umożliwiający ataki agitacyjne.

Musimy powiedzieć, że gdyby z jakiegokolwiek powodu nastąpiły tego rodzaju wypadki, to żaden rząd na świecie nie odpowie inaczej, jak sila i tłumieniem rozruchów, zwłaszcza operujących bronią. To są rzeczy, które zostały zastosowane z konieczności, ale nie możemy obiecać wam poprawy i innego postępowania na przyszłość. Jeżeli kiedykolwiek panowie wezmą spadek po dzisiejszych rządach napewno nie innymi metodami i nie z innymi intencjami, pozwolę sobie wam powiedzieć komplement, będziecie pracowali.

Cóż z tego, że p. Róg powiedział nam o cencie, cukrze i o godzinie gaszenia światła na wsi, skoro nie uzyskaliście odpowiedzi, czy gdyby panowie zmienili się na tych

ławach, czy zamieniliby się godzinami, w której światło na wsi gasnie. Można by, powiedzmy, oświecić o godzinie dziesięć wieś, dając tańszą naftę, ale pytanie, czy toby się nie odbiło na zarobkach robotników. Synteza tych spraw nie jest rzeczą łatwą.

P. poseł Niedziałkowski powiedział, że akceptuje politykę pokojową z Rosją sowiecką, jednak jego zdaniem jest zbyt daleko posunięta kordialność. I przytoczył fakt informowania urzędnika konsula o przebiegu śledztwa w ostatnim procesie lwowskim. Czy naprawdę uważa pan, że skoro został zabity funkcjonariusz obcego państwa na naszym terenie, to fakt informowania jest tak daleko posunięta kordialność? Nie mamy nic do ukrywania. Prestigowe zabawki prowadzą często zbyt daleko. Zresztą nawet z punktu widzenia najsłabszego stosowania obyczajów międzynarodowych nie jest to rzecz bez precedensu ani dziwna.

P. Rybarski także, dając zasadniczy akces do naszej polityki zagranicznej, znalazł zbyt daleko posunięta tolerancję propagandy komunistycznej.

Jestem przekonany, że Rosja sowiecka jest odmiennego zdania, a napewno innego zdania jest Komintern, a szczególnie jego sekcja polska.

Nę widzę tych objawów tolerancji, sprawę idą w dalszym ciągu, wyroki są surowe, a jednocześnie z niewinnym współdziałaniem międzynarodowym nastąpiła likwidacja organów Kominternu.

Głos na prawicy: Co parę lat likwidujecie, a oni dalej istnieją.

Panowie wiedzą, że to nie łatwo. My w Łwowie mamy parę lat, a jeszcze istnieją...

Jeżeli jakiś ruch ma pewne podłoże, to go tak łatwo policyjnie zlikwidować nie można.

Czekaliśmy co p. prezes Rybarski powie takiego, coby mnie przekończyło. „Wadomości Literackie”? Za kilka dni, czy tygodni wyjdzie w Moskwie daleko pięknej wydany numer jednego z wydawnictw, zawierający literaturę polską w większej jeszcze obfitości, i tak są-

mo w pięknych przekładach, a na pewno nie będzie to literatura komunistyczna. Kiedy czytałem wiersz Światłowa w doskonałym tłumaczeniu Tuwima, to, am rusz, nie zmieniłem swego stosunku do zagadnień ustroju państwa. Tem bardziej jeżeli przeczytałem wiersz robotnik z państwowej fabryki kabinów, to z pewnością przekonał się, że jego nie uległa zmianie.

Jeżeli byśmy tolerowali tylko taką propagandę komunistyczną i tylko takie zarzuty spotykały naszą politykę wewnętrzną w związku z polityką zagraniczną, to muszę powiedzieć, że można żyć! (wesołość na ławach BB)

My, starzy rewolucjonisci, powiadamy sobie, że ważne jest to, co myślimy, nieestety nie w formie praworządnej lecz w formie rewolucyjnej wnieśli do Polski, t. j. po prostu stabilizację. I to naród chętnie przyjął i to nasze larzmo bez specjalnej niechęci znosi.

Panowie wiedzą, że lepsza jest stabilizacja nawet na najniższym poziomie, aniżeli huśtawka.

Jeżeli panowie, będąc na nas obrażeni, i obiecując nam wszystkie możliwe gniewy, boski, ludzki, narodowy, ludowy, mniejszościowy, przychodzą tu na ten teren i bja w nas statystykę, to my to jeszcze bardzo długo możemy wytrzymać, tembardziej, że jak sprawy wejdą pod obrady Komisji, to okaże się, że na statystyce jest za wsze statystyka i na cyfrę cyfra.

Czy w tej walce cyfr zwycięży pan Rybarski czy ja, to dla obywatela jest obojętne.

Natomiast z dumą stwierdzamy, że rząd obecny nie jest takim rządem, w którym zasada byłby przedstawicielstwo jakiegokolwiek interesu materialnych grupowych czy stanowych, nie mówiąc już o osobistych, lecz rządem, który szuka syntezy.

Jestem obozem, który będzie pólnował, żeby w Polsce była pewność, co będzie za pół roku i za rok. Tych zobowiązań, które wzięliśmy na siebie dotrzymamy (huczne oklaski na ławach Bloku Bezpartyjnego).

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu

Dyskusja generalna

W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia Sejmu przemawiali przedstawiciele opozycji.

Śnażenie możemy pominąć wywody pos. Niedziałkowskiego, gdyż obrabiali się one w sferze złudzeń, jakim wciąż jeszcze oddaje się grupa posłów, iż droga do przyszłości wędzie przez realizację doktryny marksowskiej.

Pos. Niedziałkowski powtórzył wczoraj to samo, co od lat wielu wygłasza przedstawiciel

Zydzi, Niemcy i Ukraińcy

Więcej uwagi natomiast poświęcić należy przemówieniom orzędzawicielek mniejszości narodowych, gdyż były wcale charakterystyczne.

Więc mowa reprezentanta ludności żydowskiej, pos. Thona była oddźwiękiem tych przełomowych czasów, jakie przeżywa żydostwo na świecie pod wpływem hitlerizmu i naśladowców tego prądu poza Niemcami.

Nie omieszkał też pos. Thon złożyć deklaracji lojalności w stosunku do Polski.

— Czuję się dumny — mówił — że należę do państwa, które w historii nie rozgrywa między barbarą a cywilizacją stanęło po stronie tej ostatniej.

Bardzo wyraźnie brzmiała deklaracja lojalności, złożona przez przedstawiciela klubu niemieckiego, pos. Franza.

— Niemcy w Polsce — oświadczył — są lojalnymi obywatelami państwa i nie mają nic wspólnego ze sprawą rewizji granic. Nawet w czasie wojny zachowywali się lojalnie, i to oświadczam oficjalnie jako przewodniczący klubu niemieckiego w Sejmie.

Najwięcej jednak zainteresowania budziło orzeczenie prezesa klubu ukraińskiego, pos. Lewickiego.

Odpowiedź w większości sejmowej

Większość sejmowa wysłała na trybunę dwu doskonałych polemistów, obu pozbawionych najgłębszych znaczeń zagadnień budżetowych. I taki obecny sejm posiada: kilkoletniego prezesa komisji budżetowej pos. Byrke i wieloletniego generalnego referenta budżetu, pos. Miedzińskiego.

— Znajdujemy się — wywołał pos. Byrka — w znacznie lepszym położeniu, aniżeli przed rokiem, kiedy budżet został zamknięty deficytem, dochodzącym do 400 milionów złotych. Oznaki pewnej stabilizacji, a nawet po-

marksizmu z trybuny sejmowej.

Również żaden z czytelników nie odczuje luki, jeśli poproszą stwierdzić: przemawiali kolejno pos. Poniński z Chadeckiej, pos. Faustyniak z NPR i wielu innych, reprezentujących pomniejsze ugrupowania poselskie. To zaś, że komunistycznemu posłowi Rózkowi odebrano głos, gdy począł zamieniać trybunę sejmową w podium wiecowe — należy również do stałego repertuaru w „kolejce”.

Zaczął od ataku na Sowietów za ich stosunek do ludności ukraińskiej. „Na najżyłejszej ziemi w Europie, t. j. na Ukrainie — wywołał — pomarło z głodu przeszło 2 miliony ludzi, nawet poczęło szerzyć się ludożerstwo”.

Przerwał to wycieczkę pos. Lewickiego marsz. Światłowski słowami: — Panie posle, jestem bardzo tolerancyjny przy dyskusji budżetowej co do tematów, jak i panowie sobie wybierają. Ale p. poseł z początku swego przemówienia mówi o kwestii, która z budżetem i sytuacją w państwie nie ma nic wspólnego. Pan omawia cienie stosunki wewnętrzne innego państwa.

Wicę przedsedł pos. Lewicki na inne tory i począł krytykować stosunki w Małopolsce Wschodniej.

— Klub ukraiński oświadcza, że stoi na stanowisku walki legalnej i nietykalności sojuszniczej z aktami sabotażu i terroru, ale otwarcie i publicznie im się przeciwstawia.

„Nadko słuchać”, jak mawiał s. p. Podbiński, ale ocki będzie taka sytuacja. Że p. Lewicki będzie w Warszawie odgrdywał się od terrorystów, zaś we Lwowie będą Burle czy Łemki strzelali — zapewnienia prezesa Lewickiego będą miały jeno teoretyczne znaczenie...

Prawa koniunktury są wszędzie. Jednym z największych autów realności budżetu jest Pożyczka Narodowa.

Na całym świecie nęma dobrej sytuacji gospodarczej. W Rosji sowieckiej pogarsza się. Deficyt we Włoszech wynosi 1700 milionów lirów za jeden kwartał. Zadłużenie Italii zbliża się do 100 miliardów lirów. Czy sytuacja Francji jest lepsza? To samo w Szwajcarii.

Polska zagranicą jest przedstawiana bardzo często jako ośrodek porządku, postępowania dla władz... Nie należy się oczerniać, jeżeli inni oceniali nas wyżej, może nawet wyżej, niż na to zasługujemy... Czytamy w pismach za-

Ani słowa o pakcie 4-ech w deklaracji rządu Sarraut'a

PARYŻ, 4.11. — Dzisiejsze posiedzenie Izby wywołało oburzenie i zainteresowanie. Łoże dziennikarskie i dyplomatyczne przepelniało.

Na ławach rządowych gabinet z premierem Sarraut w komplecie.

Przy ogólnym zainteresowaniu przewodniczący Izby Bouisson otworzył posiedzenie punktualnie o godz. 15-ej.

Po uczczeniu pamięci Poincaré'go, o czym donosił śmy oddzielnie zarządzoło przerwę.

Po wznowieniu obrad premier Sarraut odczytał deklarację rządową. Tekst deklaracji był równocześnie odczytany w Senacie przez wicepreziera i ministra sprawiedliwości Dalmier.

Sarraut zwraca się do Izby o udzielenie gabinetowi zaufania i poparcia w dalszym do zapewnienia bezpocześności Francji i umocnienia ustroju demokratycznego.

W czasie, gdy świat szarpie niezgodą i gdy najcięższe swobody obywatelskie zostały porzucone na rzecz zwalfru, Francja pragnie okazać się godną swych instytucji republikańskich, które w połączeniu z mocną wolą jej obywateli, pozwolą na przetrwanie obecnego ciężkiego etapu.

Stożąc życia państwa jest zbyt szeroka. Rząd będzie zwalczać różne formy pasoryzmitu. Bardziej sprawiedliwy wymiar podatków spowoduje, że reżym podatków stanie się bardziej lojalnym. Zyska na tem życie gospodarcze kraju.

We Francji brak jest ogólnego planu, koordynującego i dyscyplinującego ekonomię. Złoty gospodarczy Francji potrzebuje pewnych norm i statutow.

W dziedzinie gospodarstwa międzynarodowego Francja powinna dać ludom Europy przykład współpracy, wytworzyć powszechną kłoborację.

W sprawie polityki zagranicznej premier Sarraut oświadczył, iż rząd obecny będzie kontynuował politykę poprzedniego gabinetu, domagając się na terenie międzynarodowym poszanowania zaciągających zobowiązań oraz słusznego stosowania paktu Ligi Narodów.

Francja — mówił premier — jest w stanie zapewnić poszanowanie swych praw które w chwili obecnej są wzniesione z innymi państwami szczerze pragnącimi utrzymania pokoju, a misją wielką w Brytanii, która przez usta jednego z najwybitniejszych swych me-

zów stanu potwierdziła ostatnio ważność traktatów w Locarno i Włochach, z którymi poprzedni gabinet zdecydnie wzywał przyjaźni, ze Stanami Zjednoczonymi, które poprzez ocean przyniosła swą współpracę w dziele pokoju z Rosją, która zawarła pakt o nieagresji i o określeniu napastnika, wreszcie z państwami zaprzyjaźnionymi: Belgią, Polską i Małą Ententą, które, przeświadczone o naszym głębokim przywiązaniu, chętnie przyłączyły się do naszych projektów i układów”.

Koncząc, premier Sarraut wyraził zaufanie w ewolucję ustroju demokratycznego i urzędzie parlamentarnym oraz zwrócił się z apelem do Izby, by dopomogła rządowi w zamierzonym dziele.

Zapowiedź reformy podatkowej żywo przyjęła lewica, centrum i prawica. Oklaski powtarzała się wreszcie na tych samych ławach w chwili, gdy premier wzmieni o państwie liczącem 100 milionów mieszkańców, i zapowiada reformy ekonomiczne, obejmujące całą Francję wraz z koloniami.

Socialiści, jak i neosocialiści zachowali rezerwy, oklaskując jedynie część deklaracji o kontynuowaniu polityki pokoju i porozumienia.

Zasługuje na uwagę, że deklaracja rządowa w sprawie polityki zagranicznej, powoływała się jedynie na konieczność respektowania i słusznego stosowania paktu Ligi Narodów, nie wspominając ani słowem o pakcie 4-ech.

PARYŻ, 4.11. — Po odczytaniu deklaracji nowego rządu na wniosek premiera Izba postanowiła przy stać natychmiast do dyskusji nad polityką ogólną gabinetu, odkładając równocześnie do czwartku dyskusję nad interpelacjami i nad polityką zagraniczną.

W dyskusji ogólnej w Izbie zabierali głos: deputowany Bergery, który ostro atakował premiera Sarraut, następnie deputowany Scaroni, który domagał się ustalenia większości parlamentarnej, dep. Besson, przemawiając w sprawie polityki monetarnej rządu oraz komunist Ramette, który atakował premiera Sarraut za niezwykłe i ostre zarządzanie przeciwko komunistom, wywołane przezeń na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Przemówienie pos. Miedzińskiego zakończyło wczorajsze obrady.

O 10 rano rozpoczęły się — około 10 wieczorem dobiegły końca.

Ustawa skarbową wraz z preliminarzem została odesłana komisji budżetowej, poczem marsz. Światłowski ogłosił, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów pisemnie.

Göring nad granicą

wyglasza podżegające mowy

BERLIN, 4.11. W czasie podróży inspekcyjnej po Sasku Opolskim premier pruski Göring zatrzymał się w Bytomiu i wygłosił następującą podżegającą przemówienie:

— W dniu 12 listopada r. b. chcemy zmoczyć hanie z 9 listopada 1918 r. i przywrócić honor niemiecki. Europa nie zna spokoju, dopóki go nie będzie miało serce Europy. Wódz nasz oświadczył całemu światu, że chcemy pokoju i gotowi jesteśmy złożyć dla niego ofiary, ale jedna rzecz stoi wyżej od pokoju, to honor.

Wy w tem mieście, które wdziera się w masy kraje, powinniście wiedzieć, że jest ono forpoczta prawdy, ale nie placówka stracona. Macie wiedzieć, że nie jesteśmy sami, wiedzieć, że jest to święta ziemia niemiecka, za którą stoi siła i solidarność całego narodu. Wy tu nad granicą, musicie wiedzieć, że...

W porcie wysp Zielonych „Dar Pomorza”

ODYNIA, 4.11. Komendant statku szkolnego „Dar Pomorza” Macielewicz donosi, że okręt przybył 2 listopada b. r. wieczorem do portu Mindello na wyspie Sao-Vicente, należącej do grupy...

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 4 b. m.

Belgia 124.25; Gdańsk 173.27; Holandia 359.05; Kopenhaga 134.30; Londyn 27.84; Nowy Jork 5.72 — 5.71; Nowy Jork (kabel) 5.73; Paryż 34.86; Praga 26.44; Szwajcaria 172.65; Sztokholm 143.45; Włochy 46.90.

Papier procentowy 3 proc. poź. budowlana 38.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 30.88 — 31.50 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premialowa dolarowa 48.00 — 48.10; 5 proc. konwersyjna 49.25; 6 proc. poź. dolarowa

58.50 (w proc.); 8 proc. LŻ. Banku O. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku O. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. LŻ. Banku O. K. 93.25; 8 proc. LŻ. Banku Ronego 94.00; 7 proc. LŻ. Banku Ronego 93.25; 7 proc. LŻ. ziemskie do 37.50 (w proc.); 4 proc. poź. LŻ. ziemskie 44.50; 5 proc. LŻ. Warszawa 59.00; 8 proc. LŻ. Warszawa 44.88 — 45.38; 45.00; 6 proc. oblig. VI poź. k. w. m. Warszawa 1926 r. 8 i 9 em. 42.00. Akcje Bank Polski 79.75; Starachowice 9.40 — 9.50 — 9.45.

Painlevé i Calmette

Anegdoty z życia dwu wielkich zmarłych

Tak się przedziwnie złożyło, że w Paryżu zmarli jednego i tego samego dnia dwaj wielcy Francuzi, zrodzeni w jednym i tym samym roku. Painlevé i Calmette. Każdy z nich zasłużył się i zasługuje w całym innej dziedzinie życia, ale każdy z nich na swoim polu był znakomitością.

Painlevé, wielki matematyk, wielki polityk i mąż stanu Calmette wielki uczeń, przysłówiowego roztargnienia i profesora. Sam znał swoją słabość i był z niej kpić. Najchętniej opowiadał o towarzysztwie anegdoty o samym sobie.

Oto, kilka z nich.
„PROSZĘ WSIADĄĆ!”
Painlevé był znany ze swego roztargnienia. Zaczarowane jego przypominały niekiedy, przysłówiowego roztargnienia i profesora. Sam znał swoją słabość i był z niej kpić. Najchętniej opowiadał o towarzysztwie anegdoty o samym sobie.

Gdy byłem ministrem wojny — opowiadał raz, u przyjaciół — wypadło mi brać udział w pewnej uroczystości powojennej na kilka godzin drogi do Paryża. Pojechałszy z moim szefem gabinetu i przybyliśmy na miejsce o godzinie rano. Naczelnik stacji był obojętnie zaskoczony naszym przyjazdem, gdyż spodziewano się nas dopiero o dziewięć. Zaoferował się zbliżyć burmistrza i władze miasta, ale opanowałem się temu stanowczo.

„Niech pan nikogo nie budzi!” — prosiłem — poczekamy w pańskiej poczekalni kolejowej aż do dziewięć. Od poczekalni sobie przez ten czas doskoczmy!”

Usiedliśmy, więc, w poczekalni. Mój szef gabinetu zdrzemnął się na kanapie, ja zaś, przeglądając papiery, które miałem z sobą. Tak upłynęła godzina. Nagle, drzwi poczekalni otwierają się i zjawia się jakiś człowiek krzycząc: — Pasażerowie do Paryża! Proszę wsiadać!

Nie wiele myśląc, wybiegłem w poczekalni i wskoczyłem do

pociągu, który natychmiast ruszył do Paryża.

PARTJA BILARDU

Kiedyś indziej, opowiadał Painlevé następującą historyjkę kpiąc sobie oczywiście z tych, co rozprawiali o jego przysłówiowym roztargnieniu:

— Pewnego dnia, zachciało mi się zagrać w bilard. Zeszedłem więc do małej kawiarenki, która znajdowała się w moim domu, by się przekonać, czy nie zastanę tam kogo z przyjaciół. Na drzwiach mego mieszkania powiesiłem kartkę:

„Painlevé wyszedł!”
W kawiarni nie zastałem nikogo ze znajomych. Zwróciłem się do kelnera i spytałem go:

„Czy nie przyszedł jeszcze pan Painlevé?”

Kelner spojrzał na mnie, zdumiony i odparł:

„Przebież pan sam jest panem Painlevé...”

„To prawda — zgodziłem się — muszę więc, pójść do siebie i powiedzieć, że ktoś mnie szuka!”

Poszedłem zpowrotem do mego mieszkania, ale przeczytawszy na drzwiach kartkę, wróciłem do kawiarenki i powiedziałem kelnerowi:

„Pan Painlevé wyszedł z domu!”

„Nie potrzebuje, chyba, dodawać — kończy z uśmiechem Painlevé — że ta anegdota zarówno, jak wszystkie inne, opowiedane o moim roztargnieniu, nie jest całkiem zgodna z prawdą.

SPEŁNIONE ŻYCZENIE

Zato to, co opowiadał po Paryżu o profesorze Calmette nie zawiera w sobie ani odrobiny przesady.

Gdy był już bardzo ciężko chory, dowiedział się o chorobie swego kolegi i przyjaciela również znakomitości w dziedzinie bakteriologii, prof. Roux.

Calmette zmarł w ten sposób.

— Gdyby mi wolno było wyrazić jakieś życzenie — powiedział — pragnąłbym umrzeć, byle tylko Roux wyzdrowiał.

Życzenie jego spełniło się nader przedko. Umarł; prof. Roux zaś, przychodził do zdrowia.

RAK I JAD ŻMIJ

Przed paroma dniami cesarza Annam ugrzył wściekły pies. Zrobiono mu natychmiast zastrzyk przeciw wściekłości w Instytucie im. Pasteura w Saigonie. Instytut ten zawiaduje Annam, właśnie, Calmette.

Calmette wynalazł serum przeciwkrośnięciu jadowitej żmii. Stało się to

wówczas, gdy jednego z jego uczniów ukąsiła żmija. Calmette zamknął się na przeciąg 24 godzin w swym laboratorium i szczepionkę wynalazł.

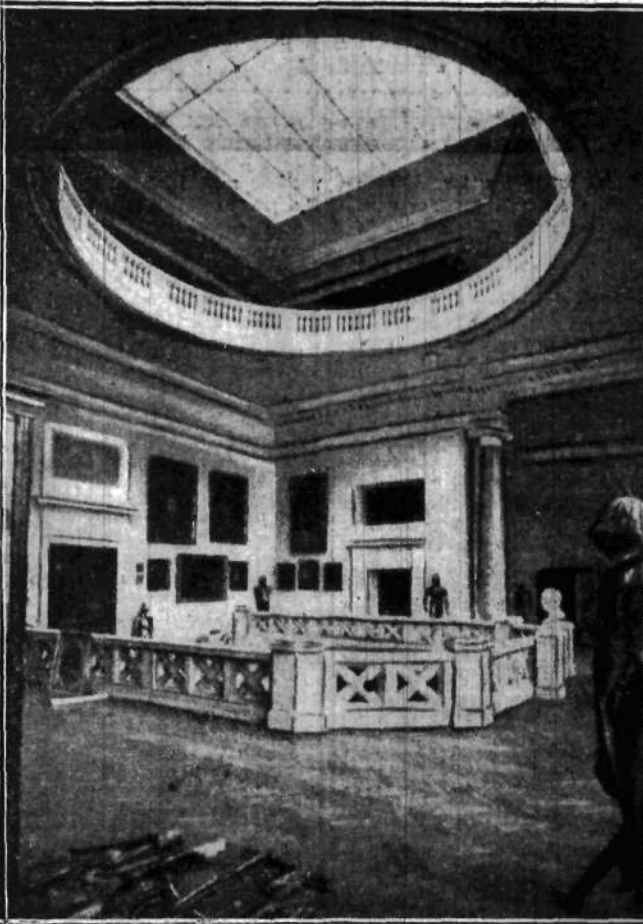
Do ostatniej chwili zanim nie powaliła go choroba, pracował nad stosowaniem jadu koby przeciwko rakowi.

Niestety, dzieła swego nie doprowadził do końca.

Zrabowane arcydzieło



Cenny obraz szkoły flamandzkiej z XVI w. „Pokłon pasterzy”, malowany prawdopodobnie przez Coecke van Aelst, stał się łupem złodziei



Fragment muzeum Kraszińskich w Warszawie. Widoczny szklany dach, przez który wtargnęli złodzieje.

Piękno i prostota

Hasło mody zimowej

Tego roku bardziej niż każdego innego raduje referenta mody zapowiedź nadchodzącego sezonu zimowego.

Przyjemniej jest mówić o rzeczach jasnych, skryzalizowanych, niż o tem, co jest mgliste i niewyraźne. Każda linia tegorocznej mody jest zdecydowana, każde hasło jednoznaczne.

Kobieta powinna sprawiać wrażenie wysokiej, smukłej i sylwetka jej nawet wtedy, kiedy się nie porusza, powinna wyglądać, jakby była w ruchu, dokładnie, jakby wiał na nią wiatr, a ona opierała mu się.

Małeńki kapeluszek, zlekka nasunięty na czoło, zda się szukać zwady, przeciwstawiać się czemuś, opierać... Lisi kolnierzy przylega ciasno do szyi, jak drogocenna kołba, nisko opadając na piersi. Kokardy bluzek wiążą się pod samą brodą i przytrzymują kolnierzy-

ki, których końce rozchodzą się na ramiona, jakgdyby były za ciasne.

Suknia wiernie modeluje kształty, podkreślając linie piersi i bioder. Kolana stanowią jakgdyby linie demarkacyjne, pole fantazji zaczyna się poniżej kolan. Czy to kłoz, czy oddawna niewidziana falbana, czy pompatyczny tren, wszystko to idzie od kolan w dół. Co się tyczy sukni wieczorowych, panie będą wyglądały jak posagi antyczne; nie będzie dawnych cięt, szwów i t. p. pomocniczych linii, materiał będzie się drapał jak grecka tunika lub rzymska toga, co przy modnych w tym roku aksamiach i brokatkach powinno wyglądać co najmniej imponująco.

Szerokoskrzydłe capes balowe ostatniać będą tylko przód sukni, tworząc na karku rodzaj kapturka.

Okrety Belgji pod banderą Polski

Dokumenty z przed dwu wieków

Antwerpia, 30 października. Na wystawie polsko-belgijskiej, mieszczącej się w salach giełdy tutejszej, niezwykle ciekawy jest dział dokumentów, związanych z podróżą pod banderą polską dwu okrętów belgijskich.

Dział ten jest bardzo ciekawym przyczynkiem do mało dziś jeszcze znanej historii bandery polskiej. Przypuszczając, że znawcy tych spraw w Polsce zainteresują się bliżej omawianym działem wystawy amsterdamskiej i spopularyzują ową historię podróży w latach 1728 — 31 2-ech okrętów belgijskich pod banderą polską.

Tymczasem jednak, podając kilka szczegółów historycznych tej morskiej imprezy, o jakich mogłem się tu na wystawie dowiedzieć.

Oto więc 31 maja 1727 roku handlowy „Nawigacyjnej Kompanji Ostendzkiej” zawiązany został na 7 lat na skutek porozumienia Austrii z ówczesnymi mocarstwami morskimi. Utworzyło się wówczas w celu tajemne towarzystwo w celu

wyżyskania kapitałów i możliwości „Nawigacyjnej Kompanji Ostendzkiej”.

Różnymi kolejami i drogami uzyskano t.zw. listy morskie od króla polskiego Augusta II dla 2 okrętów „Neptunia” i „Rumaka Morskiego”, które pod banderą polską w r. 1728 wypłynęły z Kadyksu do Bantabazaru.

W drodze powrotnej do Europy „Rumak Morski” został napadnięty i wzięty do niewoli przez Anglików, pod pretekstem, że uprawiał przemyt. Rokowania w tej sprawie, prowadzone przez przedstawiciela Polski w Londynie, nie daly pozytywnych wyników.

Na drugim okręcie „Neptunie”, którego cała załoga nie posiadała ani jednego Polaka, kapitanem był Dyboski, który jakoby miał zleconą przez Augusta II jakąś posługę misję.

Oto kilka szczegółów, które niewątpliwie zachęcają do bliższego zbadania historii 2-ech okrętów belgijskich pod polską banderą.

Wojna z gruźlicą

Souścisza naukowa prof. Calmette

Zmarły przed kilku dniami wielki bakteriolog francuski prof. dr. Leon Karol Albert Calmette, godny następcą swego genialnego poprzednika Pasteura, po zostawieniu bardzo bogatą spuściznę naukową.

Najcenniejszą bodaj jego pracą w tej dziedzinie jest szczepionka przeciw gruźlicy, którą Calmette sporządził wraz ze swym kolegą prof. Guérin.

Prace nad tą szczepionką rozpoczęli obaj uczeni w r. 1908. Następowała ona wielką trudnością.

Profesorom Calmette i Guérin udało się pokonać je dopiero po 13 latach zmudnej pracy laboratoryjnej.

Hodowali oni przez ten czas zarazki gruźlicy w cieplarni, na poływie złożonej z ziemiaków z dodatkiem żółci.

Pratek gruźlicy, wyhodowany przez Calmette i Guérin, pozbawiony swej sily chorobotwórczej, został użyty po raz pierwszy do szczepienia przez dr. Weill-Halle w r. 1921. Upłynęło jednak lat trzy, nim szczepienie to zostało rozpowszechnione.

Szczepienie przeciwgruźlicze preparatem Calmette-Guérin, noszącym nazwę Bacillus Calmette-Guérin, inaczej B.C.G., skuteczne jest przedewszystkiem u tych osób, które z prątkiem gruźliczym jeszcze się nie zetknęły.

W dobie dzisiejszej takimi szczepionkami istotami są tylko niemowlęta, to też one w pierwszym rzędzie poddawane są szczepieniu. Szczepionkę podaje się dzieciom w wieku lub w słodzonej wodzie 6, 8 i 10 dnia po urodzeniu, poczem wskazane jest, by przez miesiąc przebywały zdala od osób chorych na gruźlicę.

Po miesiącu niemowlęta są odporne na gruźlicę i nie zachodzi obawa, że ulegną zakażeniu.

Twórcy szczepionki radzą powtórzyć szczepionkę w 5 i 15 roku życia dziecka.

Twierdzą oni poza tem, że szczepionka nie skutkuje u ludzi chorujących na gruźlicę. Mimo to w niektórych krajach wstrzykuje się ją takim chorym z dobrym podobno skutkiem.

Czang Su Liang — ojciec rodziny

mieszka w Anglii

Marszałek Czang Su Liang, wódz wojsk chińskich, jeszcze niedawno imieniem swym budził wszędzie grozę. Obecnie wyniósł się nazawsze ze swej wschodniej ojczyzny i zamieszkał w Anglii w Brixton w pięknej willi wraz z żoną i dziećmi.

Marszałek Czang Su Liang ma żonę, znaną z urodę w ciałach Chinach i 16-letnią córeczkę, która po matce odziedziczyła urodę.

Dziennikarz, który odwiedzał chińskiego marszałka w jego willi, zastał czarujący domowy obrazek: młoda Chińczeczka w europejskim stroju rozkładała na stoliku pasjanasy, a sekretarz marszałka Sze-Tsun-Ton nastawiał pateron.

Graty płyty chińskie, gdyż marszałek chiński, ogromny amator i znawca muzyki, ponad wszystko

przekłada jednak swą rodzimą muzykę wschodnią.

Marszałek zwierzył się angielskiemu dziennikarzowi, że jest ogromnie przywiązany do swej rodziny. Wielu krewnych zostawił w Chinach, w tem samych braci aż osiem. Ze wszystkimi koresponduje regularnie.

Synowie marszałka, 15-letni Marcin i 14-letni Raymond (imiona całkiem europejskie), są również w Anglii i kształcą się w szkole średniej. Marszałek zamierza ich następnie oddać do Oxfordu. Woli wychowanie angielskie od mądźurskiego, choć sam kształcił się w ojczyźnie.

Ostatnie lata mego życia poświęcał tylko rodzinie — powiedział — zapominał powoli o tem, że byłem żołnierzem.

Lindbergh w Paryżu



Sławny lotnik amerykański Lindbergh i jego małżonka, podczas pobytu w Paryżu.

„Calujcie się w domu”

To wypada taniej

Bronksville to ogromnie eleganckie przedmieście New Yorku, położone o godzinę drogi koleją od samego miasta.

Naczelnik policji tego Bronksville okazał się ostatnio zaciętym wrogiem pocałunków małżeńskich. Trzeba mu przyznać, że pocałunki te psuły mu porządek w regulacji ruchu ulicznego... Ale to należy opowiedzieć od początku.

Otóż, Bronksville jest położone o godzinę drogi od New Yorku; mieszkańcy jeżdżą, więc, co rano do miasta do pracy. Na dworzec kolejowy odwożą ich samochodami przeważnie małżonki. Rezultat jest taki, że samochody zbyt długo zatrzymują się przed dworcem, gdyż

małżonkowie całują się na pożegnanie z żonami.

Znalazł się ktoś, komu się to nie podobało i kto oświadczył w policji, że „przed dworcem traci się wiele czasu tak drogiego na pocałunki odjeżdżających”.

Naczelnik policji wziął sobie tę skargę mocno do serca i wydał odpowiedni zakaz.

W zakazie tym nie wolno przystawać samochodom przed dworcem dłużej, niż minuty, a nadto zakaz ten zawiera taką radę naczelnika policji:

„Calujcie się w domu, małżonkowie! To wypada taniej, bo nie zapłacicie kary, a moim policjantom oszczędzi pisania niemiłych protokółów”.

Platynowa blondynka



„Platynowa” blondynka o czarnych oczach w ciemnej oprawie. Czy może być piękniejsze połączenie? A osła-

gnąć je tak łatwo: włosy się utlenia niemal na białe, a oprawie oka się czarna i efekt gotowy.

Kobieta, która wywołała „rewolucję“

Mae West - autorka, aktorka i dyktatorka mody

Oto jedna z najbardziej interesujących opinii publiczna kobieta: Mae West! Słynna aktorka nowojorska zaledwie od kilku miesięcy pracuje w Hollywood, a już potrafiła wybić się na czoło plejady gwiazd, zajmując równorzędne stanowisko z Marleną Dietrich i Greta Garbo.

Bo też jest to kobieta całkiem wyjątkowa. Ma ona za sobą wybitną przeszłość pisarską. Nowele, felietony jej pióra stały się sensacją dzienników. Pisuje sama nietylko scenariusze, ale i dialogi swoich filmów. Długletnie doświadczenie sceniczne, znajomość teatru czynią z niej eksperta, który w reżyserii odgrywa rolę poważną, a czasem decydującą.

Zna się też doskonale na muzyce. Jest autorką około pięćdziesięciu przebojowych piosenek. Jak wygląda ta głośna artystka? Reporter amerykańskiego magazynu opisał ją dość szczegółowo.

„Naturalna, nieafektowna, pozbawiona przesad, dowcipna, o dobrym, łagodnym usposobieniu, wesola...“

Twierdzi, że ma lat 29 (sa tacy, którzy w to wątpią...), waży 119 funtów i jest z tego dumna...

Twierdzi, że mężczyźni lubią „okragłe“ kobiety... Wymyka, chłopciska figurę narzuciła publiczności zniechęcając rywalizację mody...

Nie posiada ambicji towarzyskich. Mieszka skromnie, w wygodnym mieszkaniu oddalonym o pół kilometra od wytwórni...

Pracuje intensywnie, nie nigdy się nie spieszy... Nie pije i nie pali... Nie boi się mężczyzny, diabła i zwierząt. Dowiodła tego w nowym filmie, gdzie w pewnej scenie wkłada głowę do paszczy lwa!...

Soi 9 godzin. Używa ruchu, gimnastyki. Jest zwolenniczką smacznej i obfitej kuchni!...

Mae West jest dyktatorką mody. Sylwetka swa wywołała zachwyt wśród wielkich krawców, którzy jej kostiumy uważają za wzór godny naśladowania.

Patou, Schiaparelli, Mainbocher sa pod wpływem Mae West. Niedawno pani Trelusis urządziła w Paryżu na szczycie wieży Eiffala bal kostiumowy.

Zjawila się „śmietanka“ stolicy w kostiumach epoki, w której rozgrywa się akcja filmu Mae West. Panie otulone w pióra, w sukniach z trefnem, wielkich kapeluszy o ciemnych rondach wyglądały tak po prostu i „kobieco“, że krawcy zaczęli szukać nowości w modnych żurnalach z 1900 roku.

Zaposi się więc na rewolucję w świecie mody.

A oto cechy tego nowego kierunku: Długa, obcisła sukienka, tren przy sukniach balowych obcisłe i zakieciaki o szerokich, bufiastych rekawach, pióra na kapeluszach, przybrania z tiulu i kwiatów. Duże torebki.

W Paryżu mówią jeszcze coś... o gorsetach. Czy powrócą pryncerze z fiszbinu? Niewiadomo. Nie ulega natomiast wątpliwości, że specjalne, elastyczne paski, dzięki którym krojom podkreślają modną linie.

Mae West propaguje powrót do długich włosów i pełnej figury.

Wywiera obecnie kolosalny wpływ na współczesnych kobietach. Imponuje wszystkim jej doświadczenie, mądrość życiowa i doświadczenie. Nie krwici się z tym, że miała wielu kochanków...

Mae West — to kobieta, która wie czego chce...

O jej oryginalnych poglądach świadcza choćby odpowiedź, która dała na pytania dziennikarza paryskiego.

— Miss West, jakby pani określiła miłość?

— Miłość oznacza dla jednej osoby pewne pojęcia, nie mające nic wspólnego z poglądami reszty ludzi. Jest to mój lub więcej silna emocja wykraczająca poza granice naszej świadomości. Proszę niech pan sam spróbuje...

— Dlaczego kobiety z przeszłości interesują mężczyzn?

— Gdyż mężczyźni wierzą, że „historia się powtórzy“.

— Jaki ty kobiety jest bardziej niebezpieczny: głupia piękność czy też niezbyt piękna, lecz mądra kobieta?

— Nie stawiałby pan na konia tylko dla jego urody. Niech się pan jednak strzeże mądrych kobiet. Mądra kobieta posiada zawsze dość...

sprytu, aby z „niezbyt pięknej“ stała się „prawie piękna“.

— Czy jest pani zwolenniczką wolnej miłości?

— Nie więcej, niż kuchni domowej.

— Co pani sądzi o publiczności?

— Ze jest niewygodnym wyrażeniem, ale stale wyprowadza nas, twórców filmów. Dlatego trudno zrealizować obraz, który odpowiadałby gustom widzów.

Ten charakterystyczny wykład jest jakby receptą, według której Mae West pisze swoje scenariusze.

Niedługo będziemy mogli wszystko to sprawdzić. Urzeczywieniemiem Mae West w jej głośnym filmie p. t. „Madame Lu“, który na Zachodzie stał się wielką sensacją.

22 Francuzki ofiarą angielskich uwodzicieli

Przed sądem londyńskim staneli handlarze żywym towarem Brown i Folter.

Aresztowano ich przed kilku miesiącami w chwili, gdy jeden z nich przedsięwziął kroki do zawarcia ślubu z pewną Francuzką, a drugi miał stanać jako świadek.

To małżeństwo miało za cel umieszczenie Francuzki w Anglii w domu publicznym.

Do Anglii cudzoziemcom bardzo trudno się dostać. — Ażeby więc umożliwić Francuzkom wjazd do tego kraju, oskarżeni posłużyli się następującym trikiem: angażowali bezrobotnych Anglików, zapożyczali ich w eleganckie ubranie i wysyłali do Paryża.

Tam musieli poznać oni przyjaciół...

stojne, młode Francuzki, posłubić je poczem już te, jako obywatelki angielskie bez trudu przyjeżdżały do Anglii.

Tam dostawały się w ręce Browna i współpracowników, którzy umieszczali je w spelunkach, albo zmuszali do nierządu ułicznego.

Brown dostarczał każdemu bezrobotnemu do Paryża w celach „matrimonjalnych“ 2.000 franków, oraz wypoczywał mu smoking i czarne spodnie, ażeby się dobrze prezentował.

Pieniądze w ten sposób wyłożone, walczyły z grubym procentem w ręce kotrów, którzy w ten sposób zdolali sprowadzić na bezdroża 22 Francuzki.

Morderczy samolot Nowy angielski „okręt latający“

W Brough (Yorkshire) w Anglii, ukńczono budowę nowego wielkiego samolotu wojakowego, latającego statku, który zupełnie zrewolucjonizuje warunki walki powietrznej.

Jeżeli dotychczas nazywano okrętami powietrznymi niektóre samoloty, była w tym zawsze pewna przesada. Ten samolot zasługuje jednak w zupełności na powyższą nazwę.

Jest to pierwszy aeroplan, który posiada wśród swojego uzbrojenia armatę ciężkiego kalibru.

Podczas ostatniej wojny światowej samoloty miały tylko karabiny maszynowe; żaden z nich nie posiadał nawet lekkokalibrowej armatki. Dotychczas nie umiano skonstruować statku powietrznego, który mógłby unieść cięższą broń.

Teraz dopiero rozwiązano to niemożliwe...

zmienne trudne zadanie; ani cieżar, ani nawet wstrząs, który następuje wskutek strzału ciężkiego działka, nie będzie już stanowił przeszkody w locie.

Działko tego samolotu może oddawać sto strzałów na minutę, strzelając pociskami półtorafuntowymi. Długość jego wynosi milę angielską.

Będzie to straszliwa broń przeciwko innym samolotom, a zwłaszcza przeciwko balonom sterowym.

Doświadczenia ostatniej wojny wykazały, iż aeroplan podziurawiony nawet kulami jak rzeszota, nie spada jednak, póki najistotniejszą częścią jego motoru pozostały niekierunki. Armaty nowego aeroplanu angielskiego będą nieszczęśliwie groźną przedwzrostkiem dla motorów; pozmotem pociski jej razić będą skutecznie tanki i łodzie podwodne.

Teraz dopiero rozwiązano to niemożliwe...

Ploteczki z za kul's Hollywood

Zartobliwy wywiad, którego nie było, stał się powodem sprawy sądowej o zniesławienie, wytłóconej niedawno w...

Paryżu przez znaną z filmów Chevalera śpiewaczkę Jeanette Mc. Donald, przeciwko współpracownikowi tygodnika „Fantasy“.

W trakcie rozprawy urocza Jeanette raczyła wspaniałomyślnie przebaczyć psmakowi, który „tylko chciał być dowcipny“ i sprawę o 8.000 dolarów odszkodowania umorzone.

Co to jest „Sabra“ Polski film egzotyczny

Był to ze strony polskich filmowców akt odwagi. Gdy powstał plan realizacji polskiego filmu egzotycznego, z różnych stron rozległy się głosy powątpiewania.

Dziki nadzwyczajnym wysiłkom polskiej ekspedycji filmowej, nakładem olbrzymich kosztów plan ten z stał urzeczywistniony. Zrealizowano film p. t. „Sabra“.

Co oznacza ten tytuł? Należy się tu słowo wyjaśnienia. „Sabra“ jest to smaczny i słodki owc pewnej odmiany kaktusa, p krytego ostro kolcami i igłami. W języku mieszkańców Palestyny „Sabra“ jest symbolem wszystkiego, co wydaje się, symbol siły, symbol twórczości. Jak łatwo wyciwnioskować „Sabra“ jest netyklo pierwszym polskim filmem egzotycznym, ale zarazem pierwszym dziełem naszej kinematografii, opartym na szerszym podkładzie społecznym.

W bęc n'epożądane rozgłosu, jakiego nabierała „wielkość“ w sądach zarządków filmowych z ich agentami oraz pracodawcami, świat filmowy przystanął w przyszłości rozstrzygać ten rodzaj sprawy przez arbitraż. Agencja pośrednicząca między aktorem a wytwórnią przy zawieraniu kontraktu, pobierała 10 proc. i więcej od gaży artysty i na tym tle powstała ciągła nieporozumienia i protesty.

Ostatni zaś Constance Bennett była oskarżona przez jedną z takich pławek o 15.000 dol. zaletę komisowego, wynalazczego z le k mtraktku na 300.000 dolarów od wytwórni Warner Brothers.

Nowopowstałacy „Board of Arbitration“ zdaje się być pierwszym krokiem w kierunku obrony interesów, jak dotychczas, zupełnie nie zorganizowanej reszty aktorskiej w Hollywood.

„Kto winien“. Partnerką jej jest Lena Eichlerówna, również debiutantka, znana z występów scenicznych w sztuce „Fräulein Doktor“.

Z ma będzie sroga

Kierownik sowieckich ekspedycji arktycznych prof. Wize zawiadomił drogą radiową instytut arktyczny w Leningradzie, iż z powodu nagłego przedwczesnego nadciągającej zimy w krajach arktycznych, wszystkie statki sowieckie oraz lodolamacze pełną parą idą do Archangielska. Według obserwacji znawców warunków klimatycznych arktyki, zima tegoroczna zapowiada się szczególnie surowo we względu na jakiegoś kaskadę, odbywając się na dnie oceanu Północnego.



Uczestnicy ogólnopolskiego zjazdu komendantów chorągwi harcerskich złożyli wieniec u stóp pomnika króla Stefana Batoro na dziedzińcu szkoły Jego imienia przy Myśliwskiej w Warszawie.

Tysiąc milczących na pogrzebie ofiary siepaczy hitlerowskich

Dramatyczny opis pogrzebu niejakiego Alexandra, zastrzelonego w wózku hitlerowskim podaje jedno z emigracyjnych pism niemieckich w Wiedniu.

Alexander został aresztowany parę miesięcy temu i umieszczony w obozie koncentracyjnym w Osnabrück. Kierownikiem obozu był niejaki Heins, z którym Alexander miał dawno porachunki osobiste.

Przed paru dniami Alexandra znaleziono zastrzelonego w polu. Komunikat brzmiał: że usiłował on uciekać i dosięgła go kula strażnika. Złotki Alexandra odstawiono do Wrocławia w załutowanej trumnie.

Ani jeden dziennik nie śmiał wspomnieć o tajemniczym wypadku.

Nawet pogrzeb miał się odbyć bez świadków, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności znalazło się nagłe na cmentarzu ponad 1.000 czarno ubranych ludzi, idących za trumą.

Każdy z nich starał się dostać do kaplicy cmentarnej, lecz była zatłoczona, aby pomszcząc się na nim. Ani jeden z tych milczących ludzi nie dał się poznać obywatelom wrzucając na mogile zmarłego garstkę ziemi.

Głazary byli zupełnie zbyteczni — Solidarni towarzysze wrzucili do ziemi katechizy z napisami, zapewniającami, że nadejdzie dzień zemsty za zamordowanego przylatca.

Policja przypatrywała się temu smutnemu widowisku w milczeniu, czekając na znak wystąpienia z interwencją.

Wzory porządek, nie zakłócony ani jednym słowem, sprawił, że nie było okazji do interwencji siepaczy.

Z 'eki lekarza Jesień-wylegarnia reumatyzmu

Jak go un knąć?

Chimeryczne uśmiechy słońca i lodowate podmuchy wiatru, raz upal, raz stłota, naprzemiennie, tworzą idealny klimat, w którym legną się nałpierzchniejsze cierpienia ludzkie. Królują nad nimi reumatyzm z liczbą i wielkością krzywd, jakie wyrządza zdrowu ludzkemu. Wystarczy wskazać jeden nieszczęsny dzień słoty, aby człowiek przez całe życie obwodził obolałe kości po wszystkich ciekich ciekach, inowrocławskich i Krynichach. Oczywiście, jeśli ma na to: bo jeśli nie, to musi cierpieć.

Jak bardzo rozpowszechniony jest reumatyzm, wiemy dopiero dzisiaj. Donosiła nam zdawałoby sobie sprawy, że to jest ch roba społecznie tak groźna i niebezpieczna. Dopiero alarm podniesiony przez Kasy Chirych które nieproporcjonalnie wiel procent swych dochodów muszą poświęcać na leczenie reumatyzmu, zwrócił uwagę na to niewne — zdawałoby się — cierpienie. Według danych statystycznych reumatyzm przysparza Kasom chirym dwa razy więcej inwalidów niż gruźlica!

Wadoma jest rzecz, że kto raz zapadł na reumatyzm, ten już nie przedko się z niego wygrzebie. Jest uporczywy, jak mże żadna inna choroba. Dlatego też w walce z reumatyzmem powinniśmy bardziej, niż w jakiegokolwiek innej chorobie zwrócić uwagę na profilaktykę, na zapobieganie reumatyzmowi.

Nie jest to wcale łatwa rzecz, gdyż istota tego cierpienia nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. D tychczas udało się tylko stwierdzić, że większość schorzeń reumatycznych ma podłoże bakteryjne. Lecz nie udało się nawet ustalić jakie to bakterie powodują reumatyzm.

Pocieszającym jest tylko fakt że reumatyzm nie jest ch roba zaraźliwa, nie udziela się tak, jak np. gruźlica lub tyfus. Mimo to jednak nabywa się go równie łatwo jak i gruźlica. Prawdopodobnie dlatego, że prawie wszyscy hodujemy w jamie ustnej, na mągalkach i w pęchach zębów zarazki reumatyzmu. Ze nie wszyscy chorujemy, mimo to na reumatyzm, to zawiązuje się tylko siłom obronnym organizmu, który potrafi się uporać z inwazją wrogich mikroobów. Lecz wystarczy mała luka nawet chwilowa słabości, aby czł wek uległ.

Sposobność taką stwarzają wszelkie zanieżenia i przemoknięcia. Najpierw boli trochę gardło, potem nagły wyskok temperatury, obrzęk stawów i ból męśniowy. Po pewnym czasie, p d wpływem leczenia, sprawa uciecha i zwykle przechodzi w stan chroniczny. Przy lada jednak sposobności przypomniać się i zastrzeż.

Bywa też i inny przebieg. Czasem bardzo ostry, gorączkowy, niebezpieczny, kiedy nagle od początku łagocny, bezgorączkowy, chroniczny. O gromnie częściej są powikłania, najcięższe w postaci schorzeń serca i nerek.

Jak zapobiegać reumatyzmowi? Przedwzrostkiem należy niasyczyć organizmu, gdzie osiedlają się zarazki: wyrzucić zapasę zębów, wyćcać mągalki, które zbyt często ulegają zmianom zagnajnym. Są to niebezpieczne prochowizny, które w każdej chwili grożą wybuchem zarazy. Niemniejże uwagę należy poświęcić zapobieganiu zanieżeniom. Zwłaszcza, jak osoby doświadczone, niebezpieczne jest przemoknięcie i zziębnięcie.

Pewne znaczenie w powstawaniu reumatyzmu ma pora roku. Najgorszym jest niewątpliwie okres jesiennych sioł, wilgotny, kiedy organizm nie może się tak łatwo przyzwyczaić do ciągłych zmian temperatury. W okresie tym powinniśmy zwrócić środki ostrożności.

...

...

...

...

...



Sensacja świata filmowego jest występ nowej gwiazdy Mae West. Znakomita aktorka i artystka lansuje modę „pełnych“ kobiet. W Hollywood nazywają Mae West kobietą, która wie czego chce.

Z całego świata filmowego

.. Józef Shildkraut powraca na ekran. Wystąpi obok Jacka La Rue w filmie „Viva Villa“.

.. Buster Keaton jest poważnie chory. Lekarze zabronili mu wstawać z łóżka przez szereg tygodni.

.. Emil Ludwig sprzedał braciom Warner prawo do przeróbki na film książki p. t. „Napoleon“. Rola Napoleona odgrywać znakomity aktor charakterystyczny — Edward Robinson.

.. Ta sama wytwórnia B-i Warner zaangażowała Maxa Reinhardta, aby reżyserował film „Cudowny bar“.

.. Leopold Stokowski, dyrygent Filharmonii Filadelfijskiej, skomponuje ilustrację muzyczną do filmu p. t. „Złamane serce“ z Johnem Barrymore i Katherine Hepburn.

.. Maurice Chevalier, Carl Laemmle, Charles Langton, Charles Bickford, Don Alvarado — przybyli do Paryża. Marlena Dietrich i Sylvia Sidney powrócili do U. S. A.

.. Czy pamiętacie 100 proc. czarny charakter Roy d'Arcy? Wraca on do Hollywood i wystąpi w filmie Foxa p. t. „Wschodni ekspres“.

.. Jean Crawford nie będzie prawdopodobnie partnerką Chevaliera w „Wesołej wdówce“. W kolach filmowych mówi, że zostanie nią Grace Moore. Jean nie umie śpiewać, ale umie tańczyć. Grace Moore ślicznie śpiewa, ale czy dobrze tańczy?



...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Co słychać nowego Wśród polskich gwiazd

Pomimo spóźnionej pory w polskim świecie filmowym wreszcie, jak w ulu... Kreśli się nowe obrazy, które jeszcze w tym roku ujrzymy na ekranie. To też gwiazdy polskie nie mogą narzekać na brak pracy.

Jadwiga Smosarska nagrywa swój nowy obraz „Prokurator Alicja Horn“. Rola jest ciekawa, chociaż nielutwa do wykonania.

Smosarska jest tak zaabsorbowana tym filmem, że nie na prośbę na nie innego czasu. Myśli, mówi i pracuje tylko nad rolą Alicji Horn.

Karolina Lubieńska po sukcesie odniesionym w „Dzielnym grzechu“ powróciła na scenę, gdzie znajduje wielkie poie do popisu.

Nora Ney szuka odpowiedniego scenariusza. Mielmy nadzieję, że poszukiwania długo trwać nie będą.

Tola Mankiewiczówna wystąpi znowu w komedii. Tym razem znajdzie się w otoczeniu Dynszy, Waltera, Sielanskich. Tytuł filmu: „Parada rezerwistów“. Mankiewiczówna wykona w tej pełnej humoru komedii kilka anielodjnych piosenek Dana.

Obudził się wreszcie Bodo. Eugeniusz Bodo pragnie pokazać swoim wielbicielkom i wielbicielom, jak wygląda „Pieśńiarz Warszawy“. Będzie to coś nośredniego pomiędzy komedią, a filmem sensacyjnym.

Jadzia Andrzejewska, cudowna ciotłwoczyni roli głównej w „Dziełach w mundurkach“, debiutuje w obrazie o podkładzie społecznym

Kowal słabo kuł więzy małżeńskie

Dowiółł tego pewien proces

W angielskim mieście Wealdstone w hrabstwie Middlesex rozegrał się w tych dniach proces, którego wyrok może zaważyć na losie wielu małżeństw angielskich. Zanim przystąpi się do sprawowania z owego jednego w swoim rodzaju procesu należy przypomnieć, że dla Anglii była i poniekąd jest jeszcze miejscowość Gretna Green w Szkocji. Odtąd, wiadomo było powszechnie, że jeżeli jakaś młoda para pragnie się poślubić a ma jakiegokolwiek przeszkodę natury prawnej, powinna się udać do Gretna Green. Tam, nie pytano tak znowu dokładnie o papiery, nie interesowano się pełnoletniością, czy niepełnoletniością kandydatów do stanu małżeńskiego; nie wymagano żadnych pozwoleń, licencji, słowem, nie robiono trudności. Dawano ślub tym, którzy oświadczyli, że tego chcą, że się sobie kochają i że będą sobie wierni i koniec.

A tym, który tak łaskawie tych ślubów udzielał, był słynny „kowal” z Gretna Green. Nie trzeba sądzić, że był on rzeczywiście kowalem. Był po prostu kupcem posiadającym sklep tytoniowy na granicy szkocko-angielskiej. Nazwali go, za kowalem, gdyż kuł więzy małżeńskie.

Dzięki kowalowi z Gretna Green przybyło Anglii wiele „dzikich” małżeństw. Coraz częściej zdarzało się tak, że młodzi ludzie, którzy przyjeżdżali do Gretna Green, aby się poślubić, byli z Anglii. W jaki sposób mogliście się o tym dowiedzieć? Odpowiadała poprosi: „W Gretna Green”.

Ten stan rzeczy trwał długie lata, aż do ostatnich tygodni.

I oto... Niejaka pani Dorris Powell, mieszkanka miasta Wealdstone zażądała swego małżonka do sądu o to, że ją zaniedbuje.

Sąd, po zbadaniu wszystkich okoliczności, odrzucił skargę żony. A wyrok ten unieważnił fakt, że małżonkowie brali ślub tylko u „kowala” w Gretna Green. Nie są więc, prawnie małżeństwem. Ślub odbył się w r. 1929, panna młoda nie miała jeszcze wówczas lat 16-tn. Nadto, młodzi ludzie bawili w Gretna Green tylko jedną dobę. Zgodnie zaś z prawami, obowiązującymi w Szkocji, może ożwińnię tam prawnie legalny ślub tylko ta para, która conajmniej 21 dni mieszkała w granicach tego kraju.

Dotychczas, nie zwracano na ten drobny szczegół uwagi, a ponieważ w Szkocji nie obowiązują przymusi meldunkowy, więc, nawet, trudno było udowodnić, jak długo się tam mieszkali. Tymczasem, obecny wyrok zmienia całkowicie ten stan rzeczy. Jeżeli państwo Powell nie zostali uznani przez sąd za prawowite małżeństwo, to tem samem cały zastęp małżeństw, zawartych w Szkocji, okazuje się „wojnym związkiem”.

Przed czterema laty, Lord Salisburry oświadczył w Izbie, że daje się zauważyć w Anglii olbrzymi wzrost ilości młodych małżeństw. W przeciągu ostatnich dwunastu lat wstąpiło w Wielkiej Brytanii w związki małżeńskie 318 osób, których wiek nie przekraczał 15-tn lat; dalej, 28 osób czterdziestoletnich, ba, nawet, 5 o-

sób trzydziestoletnich. Większość tych dziecięcych małżeństw zawarto, właśnie, w Gretna Green. Jeżeli teraz dodać wiele innych wypadków, trudnych do otrzymania pozwolenia na ślub, a zakończonych również u dobrego kowala, to nie będziemy się dziwić temu, że setki prosiły par małżeńskich przekonało się o procesie w Wealdstone z przerażeniem, że więzy, które ukuł im kowal, nie są wcale, więzami małżeńskimi.

—

Przed pogrzebem Poinlevého



Sarkofag ze zwłokami b. francuskiego premiera Poinlevého.

Dramat wielkiego wydawcy

Żalozny koniec sporu małżeńskiego

Edward Mc. Lean był niegdyś potężnym wydawcą. Był redaktorem całego szeregu znakomitych pism amerykańskich.

Ale, na nieszczęście, ożenił się z jedną z najbogatszych Amerykanek Evelyn Walsh. Małżeństwo to było bardzo nieszczęśliwe: pani Mac Lean zmuszała męża do nieprawdopodobnych wydatków (między innymi, kazała mu kupić słynny Błękitny diament „Hope” od sultana Abdula Hamida), a nadto nie była mu wierna. Mac Lean, przekonawszy się o tem, wyprowadził się z domu, zostawiając żonie trzech synów.

Przyjaciele jego twierdzą, że jest to straszliwa intryga z jej małżonki.

Warszawskie migawki sądowe

Opowieść makabryczna

Zagrobowe życie Antoniego Zabka

Na progu mieszkania pani Katarzyny Zabek stał czarno ubrany pan z bardzo zmartwioną miną i zagadnął strapienym głosem:

— Czy mam przyłemość z żoną tuż po?

— Jakiego znowuż trupa, co pan szanowny pyknie?

— Ostatnie czy pani nieboszczykowa Zabkowa, czy nie?

— Zabkowi faktycznie się nazywa, ale nie nieboszczykowi.

— Zaraz się pani przekonaj. Czy to szanowny mąż leżał u Świętego Ducha na trzeciej sali przy oknie?

— Taki blondyn z brodką?

— Właśnie. I z zębem w prawym oku?

— I z zębem!

— I cegła w ciele przez rodzinnego szwagra szturgnęty?

— On, on, wypisz, wymaluj.

— Ano widzi pani szanowna, że nie trzeba się z żalobnym fachowcem spierać.

Jak mówiłem, że nieboszczykowi to nieboszczykowi! Mążek dzisiaj w nocy do grabarni się przeniósł, a na tamtym łóżku już się nowy chory położył. Nieduży facet ale sympatyczny, tyż długo nie pociągnął, bo się wódka w nim zapaliła.

— O nieszczęśliwa moja godzina wdowom żalobom się zostalam na samą zimę — I to teraz kiedy zielonego materiału na pałto nabrałam i już skraćć kazałam.

Wszystko na nic. Trzeba będzie czary kupować, a ten w kuftrze trzymać! Taki ładny towar mój dranie gryźć będą cały rok! Oj dołoj moja dołoj nieszczęśliwa.

— Rozumiem dobrze te pani rozpacz małżeńskie, ale kuter można będzie na fatalną wysypkę to mój zdechła.

— Ach nigdy w świecie! Naftalina pierwsze świętostwo. Chyba bagieniem łacieć akksamit przelożyć, ale znowuż tak przedmiardnie, że trzeba będzie po tem parę tygodni wietrzyć.

Żyć sobie chyba odbierę, co ten chłop mnie kłopotu narobił. Zawsze

Żalobnik polecał czysto debową jako najzdrowszą i najbardziej twardową. Ale znowu cena była zbyt wysoka.

Nagle w momencie kiedy organzator pogrzebu już opuścił 20 złotych, drzwi się otworzyły i wszedł do mieszkania ni mniej ni więcej tylko sam nieboszczyk pan Antoni Zabek. W dodatku schyłny jak nieboskie stworzenie.

Ujrawszy męża p. Katarzyna narażie zemściła, ale przyszedłszy do niej zaczęła razem ze swym cudem od zyskanych towarzyszeń życia walić czem się dabo żalobnika p. Franciszka Podsiadło, tak że zaszła potrzeba odwiezienia go do szpitala.

Makabryczna zagadka wyjaśniła się dopiero w sądzie grodzkim. Pan Zabek ani myślał umierać, poproszu został wypisany ze szpitala, a p. Podsiadło padł ofiarą czyjejś fałszywej informacji.

— Jakby wysokiemu sądowi kto za życia tromnie stałował, to by wysoki sąd nie dał za to po zębach?

Tyle tylko rzekł p. Antoni w sądzie i uzyskał dla siebie oraz małżonki po 20 złotych grzywny.

RADJO WARSZAWSKIE

NIEDZIELA.

9.00: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.05: Gmastyka. 9.20: Płyty. 9.40: D. c. płyt. 9.50: Chwilka Gospodarstwa Domowego.

10.05: Transmisja Nabożeństwa z Poznania. 11.45: Muzyka religijna (płyty).

11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej, poświęcony Beethovenowi. W przerwie odczyt „Piotr nasze lat służby zdrowia w Polsce”.

14: Odczyt: „Jakie rezultaty osiągnęła młodzież w tegorocznych konkursach”. 14.15: „Przebieg ryneków produktów rolnych”. 14.25: Płyty.

15: Odczyt: „Chowaj owce i dla wełny, i dla mięsa”. 15.20: Muzyka salonowa.

16: Wesola audycja dla dzieci. 16.30: Płyty. 16.45: „Pożar fabryki”. W. Reymonta (Kwadrans poetycki).

17: Odczyt „Czy umiemy pracować?”. 17.15: „Polskie wesele”. Sułtana ludowa P. Nowowiejskiego.

18: Stuchowisko „Świeczka zgasa”. podług A. Fredry. 18.40: Arle i pieśń w wyk. J. Mechówny.

19.30: Radioteatry dla młodzieży. 19.45: Zycie artystyczne stolicy.

20: Przemówienie „Samorząd a Państwo”.

Pod osłoną dymną



Torpedowiec floty amerykańskiej, młs kulający manewry większych jednostek bojowych obrzyniemłi półropuszałł dymu w czasie ćwiczeń na Oceanie Spokojnym.

246 wygranych w ciągu sezonu

Angielski rekord jazdy wyścigowej

Cała sportowa Anglia od szeregu dni zajmuje się z wielkim napięciem sprawą ustalenia nowego rekordu zwycięstw wyścigowych.

Najpoważniejsze pisma angielskie zajmują się specjalnie komunikaty o ustalaniu tego rekordu.

Już od kilku lat wśród żokielów angielskich najbardziej popularną i słynną osobistością jest Ordon Richards, który w ostatnich latach z bił ośnie-wajacą karierę pierwszorzędного żokiel.

Wobec tego, że w roku bieżącym Richards jest na czele listy żokielów według ilości wygranych i gntw, powstała możliwość pobicia przez niego rekordu, nastalonego w r. 1885, czyli przed 48 laty.

Wszyscy obecnie mówią o mistrzu Richardsie, lecz już mało kto pamięta jego poprzednika Freda Archera, tego „największego artystę na siodle”, jakiego świat wyścigowy wydał.

Wysoki, chudy o niezwykle małych rekach i stopach, zawsze nieco nachmurzony i smutny. Oto w skrócie fizyczny i duchowy portret Archera.

Archer był niewolnikiem swego zawodu: w ciągu dnia nie jadł, jedynie wieczorem pozwalał sobie na spożycie normalnego obiadu. Waga jego nigdy nie przekraczała 50 kg. W mieszkaniu miał łażnię turecką, a prócz tego przyjmował codziennie specyfik oczyszczający własnego wynalazku.

Karierę swą rozpoczął mając lat 11,

jako chłopiec stałenny i uczeń słynnego w zeszłym stuleciu trenera Mat Davysona. W 17 wiosnę życia Archer wygrywa na „Atlanticu” lorda Falmouta (ojciec „Le Sancy”) nagrodę 2000 gwineł.

Od tego czasu, aż do swej śmierci (Archer zmarł w 29-ym roku życia) był on pierwszym na świecie wygrywającym z żokielów, ilość wygranych przez niego rocznie gntw przekraczała 200.

Rekord osiągnęty przez niego w roku 1885-ym wynosił 246 wygranych gntw.

Fred Archer pięć razy wygrał „Derby”, cztery razy „Oaks”, sześć razy „Sancti Lege” i niezluczoną 16 razy wszystkie największe angielskie i francuskie gonitwy.

Jeden z wybitnych pamiętnikarzy sportu wyścigowego Georg Lambton w swych słynnych zapiskach w ten sposób opisał tego klasycznego jeźdźcę.

Przedewszystkiem miał on „fenomenalne ręce i sposób siedzenia w siodle”. Gdy Archer siedział w siodle koń i jeździec stawali jakbyby jeden organizm wrażliwy i pełen zaufania w zwycięstwo. Archer nigdy nie zwalał winy na konia, gdy przegrał wyścig: zawsze potrafił znaleźć własny błąd. Wysoko cenili jeźdźców „extra klasy” i uważnie studiowali najlepsze ich gonitwy oraz właściwości i sposoby prowadzenia konia.

Pewnego razu pobli o krótki łeb na „Galliardzie” znak mtego również żokielja Cannona i zdobył nagrodę 2000 gwineł. Na pytanie jednego z właścicieli stałni wyścigowej o przebieg gonitwy, słynny żokiel rzekł:

— Nie wiem, czy rzeczywiście wygrał „Galliard”, lecz ja napewno wyprzedziłem Cannona, który na finiszu ma przyzwyczajenie odchyłać się w tył, ja zaś przechyliłem się naprzód i to właśnie mogło sędziemu dać złudzenie.

—

Podobne plynac z pradem rzeki — przed przybywamy do celu.

— Dziecko dziś urodzone — ruchliwe, przedsiębiorcze, przywiązane do rodziny — ostateczność do mechaniki, techniki i zamilowanie do sportu. Wychowawcy winni zwrócić uwagę na tego klótiwość.

Jan Starza Dzierżbieli.

Co wroza gwiazdy na dzien 5 listopada?

Dziś lecieł ankał dyskusyj i sporów



Dziś dzisiejszy przyniesie nam wszechstronną ruchliwość intelektu wraz ze zrecznoscia w dostosowywaniu się do warunków i okoliczności.

Nadaje się do układania projektów i planów, do wyrzucania w podrz, powaźnych studiów z rodzeństwem i krewnymi, przemawiania publicznego. Mówienia pomysłom jest do zawierania małżeństwa i trwałych związków.

Ranek zapowiada się niezłe i może nam przynieść przeżycia psychiczne, Gorszy nastroj, jaki się może zaznaczyć kolo godz. 10-ej w związku z drobnymi niepowodzeniami — wkrótce potem ustąpi.

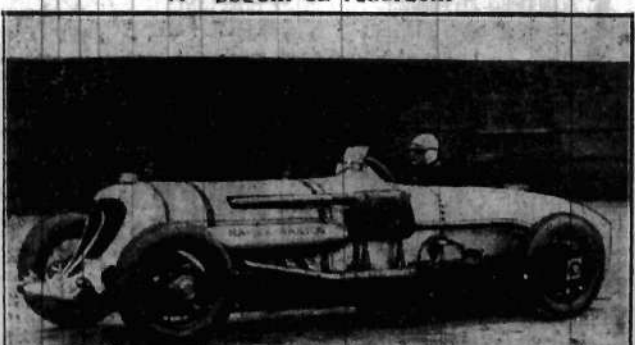
Popołudnie nadaje się do ekspansji życiowej, a godziny obiadowe — do stosunków z osobami wyższ stojącymi.

Ne należy przylem jednakże zapominać, że zaraz po godz. 16-ej zaznaczy się passa ilenma, która nam przyniesie zmylnia pobudliwość, impulsywność, demonstracyjność, chęć postawienia na swolm i przeprowadzenia swych zamiarów przy użyciu siły.

Wszystko to może łatwo wywołać nieporozumienia, podrażnienie i gniew.

—

W pogoni za rekordem



Angielski kierowca John Cobb na 500-konnym Napier - Rallionie, na którym pobli rekord szybkości ze startu z miejsca, osiągając 164.954 km. na godzinę.

Lot sowiecki do Francji z udziałem wybitnych generałów

Dowiedzieliśmy się, iż mający się odbyć lot sowieckiej eskadry lotniczej do Francji niegłnie zwłoce, która spowodowana jest zmianą składu personalnego osób biorących udział.

Zmiany personalne nastąpiły przedewszystkiem wskutek zamierzonego przez sowieckie czynniki rządowe reprezentowania lotnictwa ZSRR przez wybitne jednostki ze świata wojskowego.

Plan wysłania przeciętnych samolotów w ten sposób został zaniechany, w widziale wezmą udział jedynie samoloty najnowszej konstrukcji, na pokładach których znajdą się sowieccy generałowie tej miary co Tuchaczewski, Jegorow i Unszlicht.

Trasa eskadry ostatecznie została ustalona: prowadzi ona jednak przez

Niemcy, które dowiedziawszy się, że rząd sowiecki nie na zamiaru prosić Niemcy o pozwolenie przelotu, przed kilku dniami z własnej inicjatywy zawiadomiły dowództwo czerwonych sił zbrojnych o tem, że przelot samolotów sowieckich jest zawsze mile widziany.

Pobyt sowieckich lotników w Warszawie w drodze do Paryża nie potrwa długo, natomiast w drodze powrotnej należy się spodziewać kilkudniowego pobytu odpoczynkowego.

W kołach lotniczych sowieckich uprzączywie krąży pogłoski, iż jeden z wybitnych sowieckich lotników w wielkiej tajemnicy przygotował przelot przez Atlantyk w warunkach, jak wiadomo, najmniej sprzyjających.

Odlot sowieckiej eskadry z Moskwy spodziewany jest w dn. 13 b. m.

Naród i Armia stanowią nierozdzielalną całość

Marszałek Józef Piłsudski powiedział, że Armia Polska nie powinna być kastą, lecz tworzyć z Narodem jednolity nierozdzielalną, a więc niezwykłą. I słusznie, bo tylko wówczas może Armia być sile, bo tylko wówczas Naród może dać Armii z siebie wszystko, aby uczynić ją potężną, niezwyciężoną. Swe siły do życia, swe ideały czerpać może Armia z Narodu, ufego w swych obrońców, w Armie, jedyną gwarantkę Jego Niepodległości. Armia Polska, która wyrwała z Narodu, stanowi z Nim jedną, nierozdzielalną całość.

Był okres, kiedy Naród dawał z siebie wszystko ukochanym żołnierzom, byli chwile, kiedy ów żołnierz walczył o głodzie i chłodził się w zimno swego Narodu. Owe silny związek, jaki datuje się od czasów walk o Niepodległość, trwa w dalszym ciągu, a czynnikiem, który ją podtrzymuje, ową więzią — jest Polska Armia.

Dać powołanemu do zaszczytnej służby w Armii Narodowej obywatelowi dobrodziejstwo oświaty, dostarczyć mu kształcącej ducha i uszlachetniającej myśli lektury, wytworzyć dlań w godzinach wolnych od służby ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy; krzewić dobry obyczaj; zaspokoić ciekawość informacji — oto zadania, jakie sobie nakreślił Polski Biały Krzyż i jakie spełnia od szeregu lat. Im szerszy będzie zasięg P.B.K., im liczniejszą będzie armia, tym więcej dostarczy żołnierzowi dowodów pamięci i miłości społeczeństwa — tem szybciej narastać będzie wskazana przez Marszałka niezwykła potęga wojska, zaspokojonego z Narodem.

I dla tego też na każdym z obywateli spoczywa moralny przymus współdziałania z tą zasłużoną organizacją, jako symboliczny wyraz głębokiego rozumienia obywatelskiego i jako praktyczny odruch wzięcia udziału w budowaniu duchowej i materialnej potęgi Ojczyzny. Niewielka składka w wysokości 50 gr. miesięcznie pozwala

Uporczywe zaparcie stołca kataru grubej kłosa, zastój w kłaskach wzdętych, bóle w bokach przechodzą przy użyciu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”

Zajścia w Pieszczykach

Dalszy ciąg podanego we wczorajszym numerze aktu oskarżenia w sprawie zajść w Pieszczykach zamieścimy jutro

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać wczoraj za dolara 5,70, sprzedawał zaś po kursie 5,78. Czeki na Londyn: kupno — 27,72, sprzedaż — 27,86.

W poniedziałek 6.XI b.r. o godz. 9 rano w kościele farnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w Warszawie dn. 24.X b.r.

s.t.p.
Zygmunta Parysa
na które zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego
Rodzeństwo.

OVOMALTINE

Jedyna odżywka witaminowa
DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH!
reklamowa puszka
za 1.20 zł.

Ovomaltine wzmacnia organizm i nerwy.

APOLLO POCZYŃNI 11, 1, 3, 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
DZIŚ! godz.

6-ty dzień rekordowego powodzenia!

NAJLEPSZY FILM POLSKI

DZIEJE GRZECHE
LUBIENSKA - SAMBORSKI - WĘGRZYN - STĘPOWSKI

Wg. powieści Żeromskiego

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Sytuacja w białostockim przem. włókienniczym w ub. m.

Jak wynika z opracowanego przez biuro Zw. Przemysłowców sprawozdania z sytuacji białostockiego przemysłu włókienniczego — w ubiegłym miesiącu uruchomienie maszyn przedziałniczych wyniosło — po uwzględnieniu pracy na zmiany — 160% (we wrześniu 185%). Duże natężenie pracy, jakie zaznaczyło się we wrześniu, zaczęło w drugiej połowie października słabnąć, poczynając zaś od 30 tego miesiąca skasowana została w przebiegającej części zakładów druga zmiana.

W październiku ogółem wyeksportowano 154.010 kłg. tkanin wełnianych (we wrześniu — 155.413 kłg.), 49.439 kłg. konfekcji (we wrześniu — 40.962 kłg.) i 298,2 kłg. wyrobów dzianych wełnianych (we wrześniu 630,1 kłg.). Stosunkowo znaczny eksport, mimo martwego sezonu, należy przypisać napływowi w tym miesiącu zamówień (głównie z Anglii i Chin), w związku z wygaśnięciem w dniu 31.X r.b. dotychczasowych premii eksportowych w formie zwrotu cel.

W dalszym ciągu sprawozdania stwierdza się, że zamierzenia rządu idą obecnie w kierunku racjonalizowania eksportu włókienniczego. Wywóz o dzieży z całej Polski skoncentrowany został w nowopowstałym Syndykacie Eksportu O dzieży z siedzibą w Łodzi, do którego przystąpili już eksporterzy białostocki, zastrzegając dla białostockiego ośrodka ekspozyturę. Eksport tkanin zorganizowany będzie w specjalnej sekcji eksportowej przy Związku Przemysłowców w Białymstoku.

W zakończeniu sprawozdania stwierdza się, że sezon ma się ku końcowi. Utarg w październiku był nieznaczny, ceny nie wykazywały żadnych wahań.

W zakończeniu sprawozdania stwierdza się, że sezon ma się ku końcowi. Utarg w październiku był nieznaczny, ceny nie wykazywały żadnych wahań.

Sprawa placów miejskich w rzeczowym oświetleniu

uwzględnić prośbę spółdzielni i odstąpić dwa place: przy ul. Piwnej 7590 mtr.² i przy ul. Podleśnej 9.900 mtr.², łącznie więc 17.490 mtr.², podzielonych na 15 parcel budowlanych.

Następnie zawarta została jeszcze przez poprzedni magistrat — w myśl tej uchwały — umowa ze spółdzielnią. Sprawa została już wówczas w lipcu 1932 r. ostatecznie załatwiona, lecz z powodu pewnych czysto formalnych uchybień umowa nie mogła być właściwie wykorzystana przez spółdzielnię i zaistniała potrzeba powtórzenia jej spisania w chwili obecnej w kancelarii reagenta. Tymczasowy Zarząd Miejski uczcił to na podstawie upoważnienia p. Wojewody, opartego na uchwale wydziału wojewódzkiego.

Nie może się pozatem ostać twierdzenie, że tereny te, a przedewszystkiem przy ul. Piwnej, czy Wersalskiej, mogłyby być wykorzystane dla potrzeb samorządu, jak na przykład, pod budowę szkół, rozbudowę szpitali, czy gazowni.

Możliwość te bowiem zostały wszechstronnie i szczegółowo zbadane i okazało się, że place te nadają się jedynie na cele budownictwa mieszkaniowego, gdyż są one zbyt małe dla budowy budynków wielkich, czy monumentalnych.

Jeśli chodzi m. in. o dalszą rozbudowę szpitala — to zarząd m. Białegostoku zarezerwował

W CIĘŻKICH CZASACH ZDROWIE

JEŻY JEZCZE CENNIJZIE! CIERPIĄCYM NA ARTERYJZM, KŁEROZE, DUSZNICE, WYCZERPANIE NERWOWE, DOLEGNOŚCI PIĘCI, ŻOŁĄDKA, PRZYWRACA DO PRACY, ZADOWOLENIE Z ŻYCIA

NATURALNY UTRWALONY SOK Z CZOSNKU Z MARKI

APTEKA MAZOWIECHA — WARZAWA — MAZOWIECKA 10, TEL. 49-18

Brozury o kuracji czosnkowej bezpłatnie i informacje w Białymstoku: Apteka, Gęsnerska, ul. Maryska Piłsudskiego 18.

Jutro ostatni termin

Grodzki komitet obywatelski Pożyteczki Narodowej powiadamia P.P. Subskrybentów, że z dniem jutrzejszym upływa termin wpłacania drugiej raty Pożyteczki Narodowej.

Kto więc dotychczas raty nie wniósł, winien to uskutecznić najdalej w dn. 6-go bm. w kasie placówki subskrypcyjnej, w której wpłacono została I-sza rata przy złożeniu deklaracji.

W niedzielę 5 bm. kasy skarbowe w Białymstoku będą czynne od godz. 9 do 2 ppi.

15 tys. zł. dla Białegostoku

Komisja komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego w Warszawie na ostatnim posiedzeniu przyznała m. Białemu-stokowi 15.000 zł. tytułem pożyczki krótkoterminowej.

KRADZIEŻ

Hoffman Józef (Żwirki i Wigury 16-a) doniósł policji o systematycznej kradzieży przez nieznanych sprawców z drwaliki węgla opałowego. Wartości skradzionego węgla nie ustalono.

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny dydakty i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzału, ischiasu itp. wszędzie do nabycia.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1.

Zanim kupisz **drzewka owocowe**, zajądź i obejrzyj szkółki drzew i krzewów owocowych w ogrodnictwie

Kazimierza Szmidta
Kraszewskiego 23 i Sobieskiego 24

Obejrzenie i informacja nie zobowiązują do kupna.

KONIECZNIE z tym znakiem!

KOWALSKINA
USUWA NAJCIĘŻSZE BÓLE GŁOWY

Wychowawczy ni korepetytor, ka przyjęcie odpowiednią posadę stałą lub na godziny. Adres w administracji „Dziennika”

Okazja — 10-letnie ko dziecięce z siatką i materacem sprężynowym sprzedaje się tanio. Właściciel: Warszawa, skł. 65, u por. Jera.

Dyżury nocne aptek
Dziś pełni dyżur apteka: E. Wilbuszewicza, R-k Kościuszki 17.

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linia Hacedek”.

Najstawniejsza pleśniarka polska

HANKA HORDONÓWNA

w bezsprzecznie najlepszym FILMIE POLSKIM p. t.

SZPIEG W MASCE

wg. fascynującej powieści

Antoniego MARCZYŃSKIEGO

JUŻ wkrótce na ekranie kina „MODERN”

HURT
S.A. Fabryk Wyrobów Bawełnianych **Krusche i Ender** w Pabjanicach

Fabryka Wyrobów Bawełnianych **B-cia Czechowiczka** w Andrychowie

HURT i DETAL
Zakłady przemysłowe **Karol Eisert S. A.** w ŁODZI

Tomazowska fabryka Wyrobów Sztucznych **Emanuel Bornstein** w Tomazowie Mazowieckim

Tow. Biał. Manuf. **Eug. Becker i Ska** w Białymstoku

S. A. fabryka jedwabnych pluszy i aksamitów

w składzie komisowo-fabrycznym sukna i manufaktury

„TEXTIL”, P. Rewzin, Marsz. Piłsudskiego 1, Telefon 9-35.

Na sezon jesienno i zimowy wielki wybór materiałów sukniennych czołowych fabryk białskich, tomazowskich i łódzkich.

Towar pierwszorzędny. Ceny niskie. Obsługa solidna.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-25.

LeKarz-Dentysta D. Gdańska przeprowadziła się na ul. Warszawską Nr. 2 partier

Dr. A. Adamowicz
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (nieważne). Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. Gurwicz
Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-jej i od 6-jej do 8-jej wiecz.

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5.30-7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.” Legionowa 1, Tel. Nr. 63.

Redaktor - Lucjan Duczyński.